Nr 101. Kraków, Sobota 2 Marca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ — „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	8 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna społeczna w Anglii.

Nadzieje, że interwencyi rządu uda się strajk węglowy w ostatniej jeszcze chwili zażegnać, zawiodły. Usiłowania pośrednictwa rządu rozbiły się z jednej strony o opór właścicieli kopalń, szczególniej walijskich, przeciw zasadzie płac minimalnych, z drugiej zaś o niechęć robotników do ustawodawczego uregulowania kwestyi płac, które ograniczałoby ich swobodę strajków.

W tej chwili przeszło milion robotników kopalnianych już strajkuje, a liczba ta rośnie z godziny na godziny i będzie wzrastała tem szybciej, im dłużej potrwa strajk węglowy, ponieważ pozbawione węgla inne gałęzie przemysłu będą musiały z konieczności także przyłączyć się do strajku. Jednem słowem w potężnej Anglii rozpoczęła się onegdaj burza społeczna, której końca przewidzieć nie można i której następstwa mogą snadno zachwiać całym gospodarczym ustrojem dzisiejszego świata cywilizowanego.

Sądy o znaczeniu i możliwych skutkach rozpoczętego strajku są bardzo rozmaite. Pesymizm jednak przeważa w nich ogólnie i to pesymizm co do tego, czy kapitalistyczny ustrój współczesny ze swoją rzekomą wolnością pracy i konkurencyi wyjdzie z tej strasznej walki, którą mu obecnie angielskie rzesze robotnicze wydały, z dalszą zdolnością do życia i do spełnienia tych zadań cywilizacyjnych, które dotąd spełnia.

Aby te pesymistyczne przewidywania należycie ocenić, potrzeba zrozumieć charakter obecnego strajku. Otóż jest on nietylko największym, jaki dotąd zapisały dzieje walki pracy z kapitałem, ale także i najbardziej zasadniczym ze wszystkich dotychczasowych, co znowu czyni go wybitnie politycznym.

Wedle określenia głównego w tej chwili organu robotniczego „The Industrial Syndycalist" który już od roku przeszło przygotowuje niestrudzenie całą ideologię rozpoczętego obecnie strajku, hasła, pod któremi on wybuchł, ujęte w czterowiersz bardzo niewybredny w formie, ale za to wymowny w treści, są następujące:

Eight hours work,
Eight hours play,
Eight hours sleep
And eight bob a day.

(Ośm godzin pracy, ośm godzin odpoczynku ośm godzin snu i ośm szylingów na dzień).

Strajkujący domagają się ustanowienia pracy minimalnej za dzień w wysokości ośmiu szylingów, czyli dziesięciu z czemś koron. Jest to ich żądanie zasadnicze, od którego nie odstępują. W stosunkach galicyjskich płaca taka może się wydać istotnie bardzo wysoką. Inaczej jednak jest w Anglii. Tam skala życia pod wpływem ducha arystokratycznego, który w życiu społeczeństwa dotychczas panuje, jest bardzo wysoka i stale się zwiększa. Skala ta, oparta raczej na jednostce monetarnej, tak wielkiej jak funt, jest niedostępną dla całej niższej klasy środkowo-europejskiej. Ona też sprawia, że robotnik angielski, mimo swego stosunkowo tak znacznego zarobku, nie może wraz z rodziną utrzymać się na tym poziomie życia, który w Anglii nauczono się uważać za najniższy i dla człowieka możliwy. Wogóle czytając o tych płacach i wynikającem z nich niezadowoleniu, nie należy ulegać złudzeniom arytmetycznym, do jakich usposabia proste przerachowanie funtów szterlingów angielskich na korony. Funt angielski równa się wprawdzie wedle kursu 24 koronom austryackim, ale jego siła kupna w Londynie, czy wogóle w Anglii przemysłowej nie wynosi więcej, niż siła kupna 12 koron w Austryi. Jeżeli więc weźmiemy na uwagę mniejszą znacznie siłę kupna pieniędzy w Anglii, czyli innemi słowy panującą tam drożyznę, to zobaczymy, że ta żądana przez strajkujących płaca minimalna nie jest znowu tak fantastycznie wielką, jak się zdawać mogło, ponieważ w rzeczywistości pod względem siły kupna odpowiada ona zaledwie czterem do pięciu naszym koronom. A to znowu nie jest tak bardzo więcej, niż zarabiają u nas nasi robotnicy.

Rzeczywiście też znaczna część strajkujących dzisiaj robotników zarabia więcej, niż wynosi owa minimalna płaca, o którą rozpoczęła się ta niebywała walka socyalna. Skoro zaś robotnicy ci mimo to solidarnie przyłączyli się do strajku, stawiając na jedną kartę los swój i swoich rodzin, mimo że bezpośrednich korzyści z tego nie odniosą, to jest to nowość, nieznana dotychczas ani w Anglii, ani poza nią w świecie cywilizowanym. Tylko w Rosyi wybuchł był w r. 1905 taki polityczny strajk kolejowy, który jednak ani pod względem motywów, ani pod względem celów nie był analogiczny z obecnym.

Uczynienie z minimalnej płacy naczelnego postulatu rzesz robotniczych jest usiłowaniem wprowadzenia w życie społeczne zupełnie nowej podstawy, która w konsekwencyach swoich musi doprowadzić do tego, o czem robotnicy już dzisiaj mówią, t. j. do socyalizacyi kopalń i przedsiębiorstw przez dopuszczenie robotników do udziału w zyskach. Inaczej bowiem nie dałaby się przeprowadzić inna zasada, odpowiadająca minimalnej płacy, mianowicie zasada minimalnej pracy. Dlatego też już teraz mówi się w Anglii coraz częściej o upaństwowieniu kopalń, sami zaś właściciele ich oświadczają wprost, że gdyby ich w drodze ustawy parlamentarnej zmuszono do ustąpienia wobec żądań robotników, to w takim razie musieliby sami przejść do socyalizacyi fabryk.

Skąd się wziął nagle ten potężny ruch społeczny wśród robotników angielskich? Dlaczego słynne Tradeuniony, których umiarkowanie, praktyczność a nawet konserwatyzm, przyzwyczajono się na kontynencie przeciwstawiać przewrotowym dążeniom robotników, stały się teraz nagle organizacyami, w których idea buntu społecznego znajduje wyraz nie mniej silny i dosadny, niż w syndykatach francuskich? Odpowiedzi na te pytania musiałyby być bardzo długie, aby być wyczerpującemi. Tu musimy ograniczyć się tylko do stwierdzenia faktów, że ta nagła, a w każdym razie bardzo stosunkowo szybko dokonana radykalizacya społeczna robotników angielskich, jest z jednej strony skutkiem ogromnego wzrostu drożyzny i wzrostu olbrzymich wprost kontrastów społecznych i majątkowych, z drugiej zaś wynikiem tego ogólego ruchu demokratycznego, który od lat dziesięciu ogarnął całe społeczeństwo angielskie.

Potrzeba bowiem pamiętać o tem, że to, co się w Anglii dzieje od początku prawie bieżącego stulecia, nie jest niczem innem, jak tylko rewolucyą, która dlatego tylko nie jest krwawą i okropną, ponieważ klapy bezpieczeństwa, które stwarza konstytucya angielska, funkcyonują idealnie i ponieważ strona przeciwna uprzywilejowana, a obecnie atakowana, ustępuje pozycyę za pozycyą.

Wszak przeprowadzenie słynnego budżetu „socyalistycznego" Lloyda Georgea, potem zaś ograniczenie przywilejów prawodawczych arystokracyi angielskiej, wreszcie zapowiedziany dzisiaj Homerule dla Irlandyi, wszystko to są akty wybitnie rewolucyjne, przewrotowe, które jeszcze przed kilkudziesięciu laty nie dałyby się były przeprowadzić bez ogromnego rozlewu krwi, bez strasznych wstrząśnień rewolucyjnych. Dzisiaj potęga idei demokratycznej w społeczeństwie angielskiem stała się tak wielką, że tesame akty, których idea czysta sama jedna wystarczała jeszcze niedawno do walki na noże, bomby i do rewolucyj prawdziwych, jak np. idea Homerulu, dzisiaj zapowiedziane są w mowie tronowej jak konieczności państwowe.

W tych warunkach, przy panowaniu takich prądów, nie można się dziwić się, że żywioł tak par excellence demokratyczny, jak proletaryat, wydobył się na czoło tego potężnego ruchu demokratycznego, wyprzedzając o całą niemal epokę żywioły demokratyczne mieszczańskie, a nawet przeciwstawiając się im jako „reakcyjnym" i dla robotników wrogim... W tem też leży cała trudność i cała wręcz tragedya liberalnego rządu, który w nagrodę niejako za swoje wiekopomne zasługi wobec idei demokratycznej w Anglii, w nagrodę za potężną inicyatywę, jaką dał w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, postawiony teraz został przed najtrudniejszem i najbardziej odpowiedzialnem zadaniem, jakie kiedykolwiek miał rząd angielski do rozwiązania...

Żywioły reakcyjne, które powiewają tem czarniejszymi sztandarami, im jaskrawszą jest czerwień sztandarów robotniczych, eskamotują na swoją rzecz osobistą wielką maksymę, że „salus publica suprema lex", w myśl której też mówią o bagnetach, kulach, armatach, więzieniach i innych strasznych rzeczach, jako rzekomo niezawodnym środku na wszystkie choroby społeczne. Naturalnie jest to niedorzeczność, którą dzieje niejednokrotnie już wykazały, która jednak mimo to niejednokrotnie się jeszcze w przyszłych dziejach powtórzy. Nie popełni jej jednak obecny rząd liberalny, który zbyt dobrze wie, że dotąd nie wynaleziono jeszcze broni do — zabijania idei.

A właśnie w tym strajku, więcej i wyraźniej, niż w jakimkolwiek innym, chodzi o ideę, nie o doraźne jakieś materyalne korzyści minimalne, ale właśnie o tę ideę, że człowiekowi pracującemu należy się płaca minimalna, która pozwoliłaby mu żyć wraz z rodziną niezależnie od t. zw. konjunktur handlowych, od stanu targu na produkty jego pracy.

W państwie najbardziej kapitalistycznem, w ojczyźnie największego przemysłu i największych kapitałów, idea ta wybitnie antikapitalistyczna po raz pierwszy wydobywa się na powierzchnię życia, aby z niej już nigdy więcej nie zniknąć. I właśnie ta trwałość tego głębszego problemu, który w obecnym strajku angielskim tkwi, czyniąc go epokowym w dziejach rozwoju społecznego nowożytnego społeczeństwa, ta trwałość idei, którą strajk ten reprezentuje, stanowi to, co w potężnym tym ruchu jednych przeraża, drugich do wściekłości doprowadza, trzecich wreszcie najpiękniejszemi nadziejami napawa.

Strajk skończy się zwycięstwem robotników. Nie może to ulegać żadnej wątpliwości, ponieważ walka toczy się jakgdyby na żywej tkance społeczeństwa, któremu dłuższe jej trwanie grozi wprost nieobliczalnemi w skutkach katastrofami. Obliczają, że dwa tygodnie tej wojny społecznej zrujnuje połowę Anglii. Z drugiej strony u steru stoi rząd, który doskonale rozumie, że w takiej sytuacyi ważyć się na próbę t. zw. „siły" i zastosować bagnety i armaty byłoby przygotowaniem straszliwej rewolucyi w niedalekiej przyszłości za cenę zwycięstwa chwilowego i to jeszcze wątpliwego w teraźniejszości. Sześć milionów ludzi bowiem, którzy wiedzą, czego chcą, to armia, której nawet car Mikołaj nie mógłby kazać spokojnie rozstrzelać...

Zwycięstwo to może być tylko mniej lub więcej wyraźne i efektowne. Forma jednak nie wpłynie zupełnie na jego treść, która pozostanie zawsze jedna i ta sama, zawsze bowiem będzie oznaczać, że Anglia weszła w okres nie tylko wielkich demokratycznych reform w dziedzinie prawa publicznego, lecz że także najgłębsze i, zdawało się, niewzruszone podstawy jej całego ustroju społeczno-gospodarczego zaczynają się radykalnie przekształcać i to w duchu, który dla kapitalizmu współczesnego nigdy nie był pożądanym.

Rozbite rokowania.

(Tel. „N. Ref.")

Londyn, 2 marca.

Właściciele kopalń w południowej Walii żądają, w zamian za zgodę na zaprowadzenie płac minimalnych, aby organizacye robotnicze swojemi majątkami zagwarantowały, iż wszystkie warunki będą dotrzymane i że w przyszłości do strajku już nie przyjdzie. Robotnicy żądania te odrzucili.

Sytuacya, z powodu zachowania się górników, którzy nie chcą się zgodzić na żadne zmiany w proponowanych przez nich płacach minimalnych, jako też z powodu zachowania się właścicieli kopalń, jest krytyczna. Powszechnie sądzą, że strajk potrwa dość długo, nawet na wypadek, gdyby parlament uchwalił bill, uznający w zasadzie płace minimalne. — Dłuższy strajk węglowy w Anglii będzie miał katastrofalne następstwa nietylko dla Anglii, ale dla Europy. Wskazują bowiem na to, że przemysł francuski i włoski zaopatruje się w węgiel prawie wyłącznie w Anglii. Towarzystwa okrętowe wszystkich państw europejskich sprowadzają węgiel z Anglii. — Do tych towarzystw należy i Lloyd austryacki, który ma zapasy węgla zaledwie na kilka tygodni. Na wszelki wypadek liczyć się trzeba z tem, że po zakończeniu strajku ceny węgla i innych towarów pójdą znacznie w górę z powodu nowych kalkulacyj w przemyśle.

Hamburg, 2 marca.

Mimo, że niemieckie organizacye górnicze odrzuciły wniosek o urządzenie strajku dla sympatyi z powodu strajku angielskiego, ceny węgla poszły tu znacznie w górę, z powodu zaprzestania dowozu węgla z Anglii. Dwadzieścia okrętów angielskich, które miały tu przybyć, dotąd nie przyjechały z powodu braku węgla.

Pośrednictwo Bilińskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 marca.

Wczorajsze posłuchanie Bilińskiego u cesarza przed wyjazdem do Budapesztu, trwało przeszło godzinę. Biliński otrzymał pewne pełnomocnictwa co do porozumienia się z hr. Khuenem w sprawie obecnego konfliktu. Przyczyną tego konfliktu jest, że hr. Khuen zamienił deklaracyę, do której był upoważniony w sprawie powołania rezerwistów, na rezolucyę, której tekst nie jest dotąd nawet bliżej znany. Ogłoszone jednak niektóre szczegóły wywołały w Wiedniu silną opozycyę. Po powrocie hr. Khuena z Budapesztu będzie można osądzić stan tego przesilenia, od którego zawisłym jest przebieg obrad w parlamencie austryackim. — Obawiają się tu, aby z powodu pogorszenia się widoków załatwienia ustawy wojskowej w Budapeszcie nie wrócono do projektu zaprowadzenia trzechletniego prowizoryum, które propagują pewne sfery wojskowe w Wiedniu, przeciwne zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Prowizoryum takie spowodowałoby bowiem znaczne podwyższenie kontyngentu rekruta, bez zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

We wtorek odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów Rady państwa, na którem ma zapaść uchwała co do rozpoczęcia pierwszego czytania ustawy wojskowej. Przy tej dyskusyi wyjaśni się może ostatecznie stanowisko stronnictw i rządu, i będzie można osądzić widoki ustawy wojskowej.

O mandat w Swieciu.

(Tel. „N. Ref.")

Berlin, 2 marca.

Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego rozpocznie w przyszły wtorek 5 bm. badanie najbardziej zakwestyonowanych mandatów poselskich. Jest ich 21, między nimi także mandat poselski landrata Halema, z powiatu świeckiego z Prus Zachodnich.

Donoszono również, że i mandat opolski na Górnym Śląsku, który piastuje ks. proboszcz Brandys, został zakwestyonowany. Wiadomość ta jest jednak mylną, do unieważnienia bowiem tego mandatu nie było powodu. Polacy w walce z blokiem centrowo-konserwatywnym nie dopuszczali się żadnych nadużyć wyborczych, ale mandat zdobyli własną pracą w najtrudniejszych warunkach wśród szalonego ucisku i nacisku sfer rządowych.

Inaczej atoli przedstawia się sprawa w okręgu świeckim, gdzie Polacy faktyczną mieli przewagę i landrat Halem zdobył mandat tylko dlatego, że przy obliczaniu głosów kandydatowi polskiemu w niewyjaśniony dotąd sposób unieważniono około 700 głosów, czyli tyle właśnie, ile Niemcowi potrzeba było do zwycięstwa.

Prócz tego w świeżej są jeszcze pamięci gwałty i nadużycia wyborcze, dokonywane przez Niemców. Z gwałtów niemieckich zrobiono ostatecznie „rewolucyę polską", żeby nią upozorować nadużycia niemieckie.

Niemcy dołożą więc wszelkich sił, aby mandat w ten sposób zdobyty, uratować. Polacy oczywiście także zrobią swoje, aby go unieważnić. Jeżeli wybór będzie unieważniony, to będziemy mieć nową walkę wyborczą w okręgu świeckim.

Polityczna demonstracya przeciw cesarzowi Wilhelmowi.

Ogromne wrażenie wywołała uchwała która świeżo zapadła w komisyi budżetowej Sejmu alzacko-lotaryńskiego. Oto większość komisyi, złożona w tym wypadku z centrowców i socyalistów, skreśliła cały szereg pozycyj budżetowych. Ogólna suma, jaką skreślono, wynosi 244.000 marek. A mianowicie: skreślono tajny fundusz policyjny w wysokości 44.000 mk., dalej 100.000 mk. kosztów reprezentacyjnych dla namiestnika i wreszcie cały cesarski fundusz dyspozycyjny w wysokości także 100.000 marek. Nadto uchwalono polowanie, które dotąd pozostawiano cesarzowi Wilhelmowi do dowolnego użytku, wydzierżawić za kwotę 7000 marek rocznie.

KAROL DICKENS.

(W setną rocznicę urodzin.)

Po bujnym okresie romantycznym nastąpił w literaturze angielskiej okres przejściowy do literatury nowożytnej, okres, w którym, pod wpływem postępowych idei społecznych w powieściach, zaczęto przedstawiać życie samo, rzeczywiste życie, zaczęto potrącać interesy nietylko wybranych rzesz, ale całego społeczeństwa. Benjamin d'Israeli (ur. 1806) w powieściach swoich i nowelach walczył o nowożytne ideały, był rzecznikiem tego przewrotu społecznego, który się dokonywał coraz bardziej i wreszcie dokonał w całej Europie. William Makepeace Thackeray (ur. 1811) krytykował dosadnie i z wielkim pesymizmem społeczeństwo angielskie i jego wady. Wyżej od Thackeraya pod względem poetyckim stoi Karol Dickens, największy mistrz powieści obyczajowej angielskiej ubiegłego stulecia.

Dnia 7 lutego b. r. minęło lat sto od dnia, w którym przyszedł na świat Dickens, nieśmiertelny twórca „Klubu Pickwicka" i „Dawida Coperfielda". Była to nietylko wielka rocznica w Anglii, w angielskiej literaturze, ale na całym świecie, bo dzieła Dickensa, aczkolwiek już dzisiaj i w naszych stosunkach „trącące myszką", stały się po dziś dzień własnością całej cywilizowanej ludzkości. Dickensowi przypadło w udziale to, co rzadko kiedy staje się udziałem naprawdę wielkich, genialnych ludzi, a mianowicie popularność i to w szerokim znaczeniu tego słowa, popularność nietylko w Europie, ale u wszystkich kulturalnych ludów świata. U nas, w Polsce, mało jest ludzi inteligentnych, któryby nie znali Dickensa. Najważniejsze utwory jego przełożone są na język polski.

Utarło się zdanie, że Dickens jest humorystą. Epitet ten przylgnął już do niego. Ale zapomina się, że pojęcie humoru można definiować najrozmaiciej, że w różnych czasach i u różnych ludów rozumiano przez to pojęcie zgoła co innego. Powiedział ktoś bardzo słusznie i bardzo plastycznie, że prawdziwy humorysta patrzy na świat jednem śmiejącem się, a drugiem płaczącem okiem. Dickens, jeśli na niego z tego punktu patrzeć będziemy, z początku przymknął może swe płaczące oko — chociaż i w „Klubie Pickwicka" są ustępy przejmująco smutne — ale potem jednako obydwoma oczyma patrzył na świat i ludzi. I w tem znaczeniu był rzeczywiście pierwszorzędnym humorystą.

Aby zrozumieć Dickensa, aby nabrać prawdziwego, rzetelnego o jego działalności pojęcia, trzeba zapoznać się z jego życiem, z charakterem jego czasów, a wtedy okaże się, że w tym wesołym Dickensie, w tym humoryście, który stworzył tyle do serdecznego śmiechu pobudzających scen, tkwi człowiek, odczuwający gorącem sercem wszystkie społeczne bolączki, że w nim tkwi działacz społeczny, reformator w najszlachtniejszem tego słowa znaczeniu, na swoje czasy radykalny demokrata, poruszający w każdem ze swoich dzieł jakąś ważną kwestyę społeczną. Dzisiaj, w 42 lat po jego zgonie, mnóstwo z tych krzywd społecznych, o których usunięcie on wołał w swoich dziełach, już usunięto, jeżeli jednak mimo to dzieła jego są jeszcze tak poczytne, to przyczyna leży w tem, że poruszał on kwestye ogólno-ludzkie, malował je zaś z taką miłością ludzi i ludzkości, że one działają i będą działać długo, jak każde dzieło prawdziwie genialne.

Jakież były koleje jego życia?

Młodość Dickensa, ta „rzeźbiarka, co wykuwa żywot cały" człowieka, była niewesołą, spędzoną w niedostatku, nędzy, nawet upokorzeniu. Dickens urodził się w r. 1812 w Portsmouth. Ojciec jego był urzędnikiem w zarządzie marynarki, matka córką małego przemysłowca. W domu był zawsze niedostatek, bo ojciec, człowiek niezwykle uczynny, pożyczał pieniędzy swoim przyjaciołom, nie zważając na to, że sam z tego powodu musiał zaciągać długi. Karol miał lat 9, kiedy ojciec z rodziną, wcale liczną, bo dzieci było razem ośmioro, został przeniesiony do Londynu. Zamieszkał w dzielnicy biedaków, gdzie młody Dickens na każdym kroku stykał się z szumowinami społeczeństwa. W szóstym roku życia poszedł Karol do szkoły, z której go jednak usunięto, bo w Londynie nie miał ojciec pieniędzy na kształcenie syna, tembardziej, że za długi został wtrącony na dwa lata do więzienia. Jeden z krewnych ojca wziął wtenczas chłopaka do swojej fabryki czernidła do butów. Dziesięcioletni chłopiec stał się więc robotnikiem. Mieszkał osobno, bo rodzice z dziećmi byli w więzieniu; zarabiał sześć szylingów na tydzień, a zajęciem jego było nalepianie etykiet na pudełka z czernidłem, oraz sprzedawanie czernidła na ulicach i w drugo i trzeciorzędnych restauracyach. Chłopiec marzycielski, zdolny, garnący się do nauki, pozostawiony tak sam sobie, nie mający nikogo, do kogoby się zwrócić mógł z zaufaniem, z miłością, żył wśród najniższych klas społeczeństwa, odczuwając na własnej skórze jego niedolę, jego nędzę i wyzyskiwanie.

Kiedy ojciec p[illegible]óch latach wyszedł z więzienia, skończyły się to pierwsze niedole małego Dickensa. Ojciec bowiem zadecydował, mimo oporu matki, aby chłopiec dalej chodził do szkoły. I tak poszedł Dickens do akademii nauk klasycznych i handlowych, prowadzonej przez m. Jonesa. Wybitnym uczniem nie był, był jednak bardzo lubianym z powodu żywości charakteru i dlatego, że jako 14-letni chłopiec pisywał sztuki teatralne, które koledzy jego odgrywali.

Skończywszy tę akademię, dostał posadę pisarza u jednego z adwokatów londyńskich. Nauczył się stenografować i dzięki temu otrzymał miejsce stenografa w parlamencie. To ułatwiło mu wejście w stosunki z dziennikami i niezadługo potem widzimy go jako reportera kilku pism londyńskich, Przez dwa lata robił kronikę dla pism codziennych, aż wreszcie G. Hogarth został wydawcą „Evening Chronicle" i zaangażował go na współpracownika. W piśmie tem zamieszczał Dickens rozmaite artykuły pod pseudonimem „Boz". Od tego czasu był już człowiekiem z przyszłością. Wiedział doskonale, jaką ma iść drogą i jaką pójdzie. I nie tylko on. Wierzył w jego przyszłość i Hogarth, który mu dał swą najstarszą córkę za żonę. Dickens miał wtedy lat 23.

Artykuły z „Evening Chronicle", wydane osobno w broszurze, zwróciły na Dickensa uwagę Chapmana, wydawcy powieści, ukazujących się w zeszytach co dwa tygodnie. Chapman miał w zapasie szereg rysunków z życia sportowego i zaproponował Dickensowi, aby mu do tych rysunków napisał powieść, która się miała ukazywać w zeszytach co dwa tygodnie. Dickens zgodził się. Ponieważ jednak na sporcie się nie rozumiał, a o życiu klubów sportowych nie miał prawie pojęcia, więc zdał się na własną fantazyę i zaczął pisać „Klub Pickwicka". Pisał ten utwór, jak zresztą wszystkie inne, zeszytami, tak aby co dwa tygodnie mógł się ukazać nowy zeszyt. Pierwszego zeszytu „Klubu" wydrukowano 400 egzemplarzy, ale rzecz tak się spodobała, tak była rozchwytana, że już 15 zeszyt musiano wydrukować w 15.000 egzemplarzy. — I od wydania tego dzieła datuje się sława Dickensa. W jednej chwili, można powiedzieć, Dickens stał się ulubieńcem publiczności angielskiej. Odtąd całe jego życie było pochodem tryumfalnym w blaskach sławy, pochodem, który zresztą uczynił go milionerem. Za dzieła jego płacono mu honorarya niezwykle wysokie; tak samo dużo zarabiał odczytami, zwłaszcza w Ameryce, gdzie był dwa razy, w r. 1842 i 1868. Umarł w roku 1870 z wyczerpania, spowodowanego temi podróżami i odczytami. Czytał swoje utwory świetnie. Scenę zabójstwa w swym „Oliverze Twiście" czytał z takiem przejęciem, że na każdym odczycie kobiety mdlały na sali.

Powodzenie jego dzieł w Anglii, rozchwytywanie ich poprostu, było wynikiem nie tylko jego humoru, nie tylko niesłychanego talentu obserwacyjnego i tej okoliczności, że Anglik, czytając jego powieści, widział, jak ży[illegible] swoich znajomych, nieraz i samego siebie, [illegible] i dlatego, że poruszał on sprawy najżywot[illegible]sze, że przed oczyma klas uprzywilejowan[illegible] postawił wierny obraz tego Londynu, o któ[illegible] szlachta ówczesna mało co wiedziała, że [illegible] „podziemny", że się tak wyrazimy, Londyn, [illegible] odkrył. Słusznie powiedział Emerson, że [illegible]kens pisze „Tajemnice Londynu". Lond[illegible] bowiem tą krynicą, z której Dickens [illegible] swoje natchnienie, był tą biblioteką, kt[illegible] otwierała tajniki życia szerokich mas. [illegible] zaczął swoje studyowanie życia w najwcze[illegible]

Uchwała ta, a szczególnie skreślenie funduszu cesarskiego i wydzierżawienie polowania cesarskiego, wywarła w Berlinie, w kołach dworskich i rządowych, bardzo przykre wrażenie. — W kołach tych uważają to za wyraźną demonstracyę polityczną tak przeciwko rządowi, jak przedewszystkiem przeciwko koronie. Panuje też powszechne mniemanie, że uchwała nowej reprezentacyi alzacko-lotaryńskiej wywoła bardzo poważne konflikty natury politycznej. — Tajny fundusz policyjny, przeznaczany bywał przeważnie na opłacanie szpiegów, czyli — jak w Berlinie mówią — „na ubezpieczenie granicy", oczywiście od strony Francyi. Już samo skreślenie tego funduszu doznało w prasie niemieckiej ujemnej oceny, bo Niemcom w wielkiej mierze zależy na tem, żeby na tego rodzaju „służbę wywiadowczą" nie szczędzić pieniędzy, szczególnie w Alzacyi i Lotaryngii, gdzie ludność, mimo największych wysiłków ze strony Berlina, nie została dotąd zgermanizowaną i gdzie od czasu do czasu pojawiają się wrogie Niemcom demonstracye na rzecz Francyi.

To też prasa niemiecka podnosi, że jeżeli większości komisyi zależało na usunięciu „tajności" funduszu, to był na to ten prosty sposób, żeby go poddać kontroli parlamentarnej, nie zupełne skreślenie oznacza tyle, co „ułatwienie pracy nieprzyjacielowi" i „oddawanie ciężko zdobytych prowincyi w wojnie 1870 roku prawie na łaskę i niełaskę".

Tak samo w skreśleniu połowy kosztów reprezentacyjnych dla namiestnika upatrywać trzeba ostrze, skierowane przeciwko systemowi rządowemu. Donoszą też, że namiestnik, którym jest hr. Wedel, wyciągnie z tego musi narzucające się konsekwencye i poda się do dymisyi. Nie pozostanie mu nic innego, bo i w Berlinie łaskawem okiem spoglądać na niego nie będą, że nie użył wszystkich wpływów, aby nie dopuścić do tak kompromitującej uchwały.

Najdotkliwszą jest jednak uchwała w sprawie skreślenia funduszu cesarskiego i wydzierżawienia polowania, którem cesarz dotąd dowolnie rozporządzał. To rzecz dotąd niebywała w dziejach cesarstwa niemieckiego i monarchii pruskiej. Cesarz Wilhelm znany jest dostatecznie ze swej samowoli i arbitralności i nie przebaczy nikomu, kto w jego państwie śmie się woli jego opierać. Na pewno nie daruje on Sejmowi alzackiemu tej uchwały i dlatego w kołach politycznych przewidują najgorsze następstwa tego incydentu już w najbliższej przyszłości.

Sensacyą chwili jest też ta okoliczność, że w tym wypadku centrowcy podali sobie ręce z socyalistami i utworzyli blok centrowo-socyalistyczny. Jeżeli socyaliści głosowali za skreśleniem tych pozycyj budżetowych, nikogo to zadziwiać nie może, bo wynika to z ich programu, tradycyi i całego stanowiska politycznego. Uczynili tak samo, jak czynią ich koledzy w parlamencie niemieckim, którzy zawsze głosują przeciwko całemu budżetowi. Natomiast inaczej rzecz się przedstawia u centrowców. W parlamencie niemieckim tworzą oni ze stronnictwami prawicowemi blok konserwatywno-centrowy, są tak zwaną „podporą" rządu, wódz ich dr Spahn złożył urząd prezydenta, bo w prezydyum nie chciał razem zasiadać z socyalistą, gdy tymczasem w Sejmie alzacko-lotaryńskim łączą się z socyalistami i uprawiają z nimi razem politykę, której ostrze zwrócone jest nie tylko przeciwko rządowi, gdyż politykę taką uważają za demonstracyę przeciwko koronie.

Stanowisko centrowców alzacko-lotaryńskich może wpłynąć łatwo na inne ugrupowanie się stronnictw politycznych w parlamencie; i kto wie, czy nie dojdzie do poważniejszych niespodzianek 8 marca, na który to dzień naznaczony został wybór nowego prezydyum parlamentu niemieckiego.

Wojna włosko-turecka.

Wszelka akcya wojenna Włochów poza Tripolisem może mieć prawie wyłącznie znaczenie polityczne, przypominając mocarstwom europejskim potrzebę rychłego pokoju. Nawet tak efektowne przedsięwzięcie wojenne, jak bombardowanie Bejrutu, nie posiada żadnego celu strategicznego lub taktycznego, lecz wykonane zostało, jak się wyraziła prasa włoska, dla obudzenia Europy ze snu letargicznego. Bombardowanie Mokki, tudzież kilku innych miejscowości nadbrzeżnych w Arabii, podobnie jak próby wywołania tam powstania Arabów przeciwko Turkom, są tylko straszakiem na Portę. Wojna właściwa rozegrać się musi w Tripolisie i to tak dalece, że gdyby Porta nawet obecnie zawarła pokój z Włochami, to nie jest wcale wykluczone, że ludność tubylcza nie złoży broni, lecz znowu jest równie możliwem, że gdyby Porta uporczywie odrzucała pokój, to Włosi tymczasem zajmą Tripolis i usadowią się tam „iure caduco", to znaczy na podstawie swojego własnego dekretu aneksyjnego z dnia 5 listopada 1911 r.

Otóż generał Caneva, powróciwszy z Rzymu do Tripolisu, czyni wszelkie przygotowania do powolnej, lecz jedynie możliwej okupacyi kraju. Na razie celem włoskich działań wojennych jest zajęcie górskiej przestrzeni, odległej mniej więcej o 100 kilometrów od wybrzeża morskiego. Ten pochód odbywać się może w kraju takim jak Tripolis, pozbawionym dróg, pustynnym, a więc nie dającym wojsku żadnego oparcia między osadami, tylko etapami. Dostawszy się do pierwszego etapu, mniej więcej w okolicy Bir Edin i Bir Tobras, muszą Włosi te miejscowości natychmiast ufortyfikować i w ten sposób utworzyć podstawę do dalszego pochodu. Każdy następny etap musi być równie ufortyfikowany, aż wreszcie Włosi dostaną się do ostatecznego celu.

Jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, do pochodu w głąb kraju są z Tripolisu potrzebowali ogromnego taboru zwierząt jucznych. Doświadczenie wykazało, że sprowadzone z Włoch muły są w pustyni bezużyteczne, gdyż mogą udźwignąć zaledwie potrzebny dla siebie zapas wody i paszy. Włosi w ostatnich dniach liczyć w Tripolisie, ale brygada wojska, licząca 5.000 ludzi, potrzebuje taboru w liczbie 4.000 wielbłądów do 8 dniowego pochodu. Jeżeli w zamierzonym pochodzie weźmie udział tylko 30.000 ludzi, to potrzeba 12 do 15 tysięcy wielbłądów. Włosi postarali się już podobno o ten tabor, sprowadziwszy wielbłądy nawet z Egiptu. Obok tego muszą Włosi w miarę posuwania się w głąb kraju starać się o połączenie z wybrzeżem i miastem Tripolisem, zakładać linie i stacye telegraficzne, a wreszcie budować koleje, przedewszystkiem zaś wykończyć będącą w budowie kolej z Tripolisu do Ainzary.

Obecnie z tych punktów, które się znajdują już w rękach Włochów, mają oni zamiar posuwać się w dwóch kierunkach: na zachód od miasta Tripolisu i na południowy wschód. W kierunku zachodnim zająć pragną miejscowość Cancar lub Zandżur, odległą zaledwie o 20 kilometrów od miasta Tripolisu, a więc prawie pod jego bokiem. Cancar jest punktem oparcia dla akcyi obronnej Turków, a wzgórza pod Cancurem stanowią znaczne siły. Turcy z Cancuru mogą wykonać atak flankowy na wojsko włoskie dążące w głąb kraju czy to z Tripolisu, czy Ainzary. Oceniając doniosłość podobnego ataku, Włosi usiłowali zdobyć Cancur, zostali jednakże odparci.

W kierunku południowo-wschodnim od miasta Tripolisu, muszą Włosi zająć z podobnych powodów wyżynę Mergheb tuż koło miejscowości Homs (Lebda) w odległości 110 kilometrów od Tripolisu. Już w październiku ubiegłego roku zdobyli Włosi miejscowość Homs, ale zostali stamtąd wyparci przez Arabów. Później zajęły wojska włoskie Ksar Mergheb, oddalone o 18 kilometrów na zachód od Homs, ale i stąd zostali wyparci. Zarówno Homs, jak Mergheb, muszą Włosi zająć, ażeby stworzyć dla siebie podstawę do dalszego pochodu. Przed kilku dniami doniosły telegramy, że Włosi zdobyli rzeczywiście Homs, ale już na trzeci dzień donosił berliński „Lokal-Anzeiger", że Arabowie znowu odzyskali tę miejscowość.

Tego rodzaju zdobywanie i tracenie ważnych miejscowości w Tripolisie będzie się jeszcze powtarzać niejednokrotnie. Włosi po wyjaśnieniach, które dał generał Caneva w Rzymie, są na to przygotowani. Oczywiście armia włoska, liczebnie znacznie silniejsza od Turków i Arabów, posiadająca przemagającą artyleryę i wszelkie środki techniczne, a wreszcie mogąca każdej chwili liczyć na pomoc z kraju macierzystego, musi wreszcie zwyciężyć Arabów i Turków, którzy od metropolii są zupełnie odcięci. Prawdopodobnie zaś zawarcie pokoju położy kres tej wojnie kolonialnej i uwolni Włochów od kosztownych wypraw, zaś Arabów od nieuchronnej klęski ostatecznej i represyj na podstawie hasła „vae victis".

Szkolnictwo w Galicyi w r. szkoln. 1909-10.

VII.

Szkoły średnie.

Gimnazyów państwowych mieliśmy z początkiem roku szkolnego w całym kraju 54; z tych trzy nowo zorganizowane: w Brzozowie, Gródku Jagiellońskim i Kamionce Strumiłowej.

Nowy plan nauk, ogłoszony w rozporządzeniu Rady szkolnej krajowej z 2 sierpnia 1909, wprowadzono z ograniczeniami, przewidzianemi w tem rozporządzeniu. Zmiany były następujące: Z powodu przeszkód lokalnych nie można było wprowadzić nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich zakładach. Nauka rysunków odręcznych była w zakresie, przewidzianym przez plany, przedmiotem obowiązkowej nauki w 25 gimnazyach. W gimnazyach z polskim językiem wykładowym: w Sokalu, I. w Przemyślu, II. w Stanisławowie, w Gródku Jagiellońskim i Kamionce Strumiłowej wprowadzono język ruski jako przedmiot obowiązkowy; w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie była nauka języka polskiego przedmiotem obowiązkowym, a w gimnazyum w Brodach, w którem stopniowo zastępuje się niemiecki język wykładowy polskim, uczono w polskim języku wykładowym w klasach 1—IV.

Męskich prywatnych gimnazyów z prawami szkół państwowych było ogółem 14, w porównaniu z rokiem ubiegłym o 8 wiecej; z tych 10 o typie klasycznym, a 4 o typie gimnazyalno-realnym; żeńskich zaś 10 — o 2 więcej, niż w roku ubiegłym; z tych 9 o typie klasycznym, a 1 o typie gimnazyalno-realnym. We wszystkich gimnazyach żeńskich nauka odbywała się na podstawie planów, przepisanych dla odnośnych typów szkół państwowych.

Państwowych szkół realnych było 13, o 2 więcej, niż w roku ubiegłym, które kreowano w Tarnobrzegu i w Rawie Ruskiej. Jak w gimnazyach, tak i w szkołach realnych wprowadzono zmieniony plan nauki. Co do liceów żeńskich, to ilość tych szkół pozostała niezmieniona i wynosiła 12.

Z powyższego zestawienia okazuje się, iż przyrost liczebny szkół średnich był w roku 1909-10 bardzo znaczny. Przybyły bowiem: 3 gimnazya i 2 szkoły realne państwowe, tudzież 10 gimnazyów prywatnych. Tworzenie tak wielkiej ilości prywatnych szkół średnich byłoby wśród społeczeństwa naszego objawem nader dodatnim, gdyby nie to, iż zakłady te powstają wyłącznie niemal we wschodniej części kraju, co jest dowodem, iż o powołaniu ich do życia nie zawsze decyduje wzgląd na rozwój oświaty.

Do wszystkich gimnazyów uczęszczało 32.489 młodzieży, z czego przypada 31.083 na gimnazya państwowe, a 1.406 na gimnazya prywatne; w porównaniu z rokiem poprzednim przyrost wynosi 1.791, z czego się znów okazuje, iż nadspodziewany spadek cyfry przyrostu w latach 1907/8 i 1908/9 był tylko objawem przejściowym, przyczem podnieść należy, iż przyrost ten przypada w ogromnej przewadze na zakłady nowo otwarte, dalej na gimnazya jeszcze niezorganizowane, więc uzupełniające się stopniowo i wykazujące z roku na rok naturalny przyrost klas i frekwencyi; w wielu innych natomiast zaznacza się od lat kilku stały jej ubytek (w Bochni, w Jaśle, IV w Krakowie, I w Nowym Sączu, w Podgórzu, II w Rzeszowie, w Sanoku, II w Tarnowie i w Wadowicach). Pogląd na frekwencyę, ze względu na jej wysokość w poszczególnych zakładach, umożliwi nam następujące zestawienie:

Nad 1000 uczniów miały: gimnazyum akademickie ruskie we Lwowie wraz z filią (1309), gimnazyum IV we Lwowie wraz z filią również (1309) i gimnazyum w Stryju również z filią (1293). Od 800—900 uczniów miało 5 gimnazyów: Sanok (834). gimnazyum VII we Lwowie (829), Sambor (826), ruskie w Przemyślu (809) i gimnazyum III w Krakowie (802), w 7 gimnazyach liczba ta wahała się między 700 a 800, w 9 między 600 a 700, w 10 między 500 a 600, w 9 między 400 a 500, w 6 między 300 a 400, w 5 między 200 a 300, w 18 między 100 a 200, w co wliczone już są gimnazya prywatne. Średnia ilość uczniów, przypadających na jedno gimnazyum, wynosiła w r. 1909/10 467, w porównaniu zaś z rokiem poprzednim o 63 mniej (539). Objaw ten możnaby uważać za nader korzystny, zwłaszcza w zestawieniu z rokiem 1905/6 (687), gdyby nie to, iż na rezultat rachunku wpłynąć musiała niezwykle wysoka ilość zakładów świeżo kreowanych, więc niezupełnych. Klas głównych było w roku 1909/10 412, równorzędnych 409, razem 801, a przeciętna ilość uczniów, przypadających na jedną klasę, wynosiła 39·44 uczniów.

Do prywatnych gimnazyów żeńskich, mających prawo szkół publicznych, uczęszczało 1784 dziewcząt, średnia ilość uczenic, przypadających na jeden zakład, wynosiła 178·4, a na jedną klasę 30, warunki frekwencyi są więc w tych zakładach zupełnie normalne.

Nieco inaczej przedstawia się frekwencya w szkołach realnych. Gdy bowiem w latach 1906-07 i 1908-09 dotkliwie zaznaczył się ubytek frekwencyi, to rok 1909-10 wykazuje znów stosunkowo dość znaczny przyrost, bo 3.867 uczniów, to jest o 103 więcej, niż w r. 1908-09 (3.764). Oprócz I szkoły realnej w Krakowie, I i II we Lwowie, tudzież szkoły realnej w Stanisławowie, które zawsze jeszcze mają nadmierną ilość uczniów (500-623), we wszystkich innych szkołach realnych, warunki frekwencyi są zupełnie normalne. Średnia liczba uczniów na jeden zakład wynosi 297, w roku 1908-09 wynosiła 342. Klas głównych było w ostatnim roku 74, a równorzędnych 38, razem klas 112. Na jedną klasę przypadało przeciętnie 32·8 uczniów, w roku 1908-09 33·6.

Do liceów żeńskich uczęszczało 1.318 uczenic, w roku 1908-09 1195. Wszystkich klas było 72, na jedną klasę przypadało 18·2 uczenic. Warunki frekwencyi są więc tutaj zupełnie normalne: wzrost zaś frekwencyi w tych zakładach, jako też w gimnazyach żeńskich, jest dowodem tendencyi, zmierzającej do zapewnienia młodzieży żeńskiej średniego wykształcenia.

Etat gron nauczycielskich we wszystkich państwowych szkołach średnich wynosił 1.808 osób: 66 dyrektorów, 869 profesorów i nauczycieli, 307 egzaminowanych zastępców i 566 zastępców nieegzaminów. Przez wydatny przyrost stałych sił nauczycielskich, wskutek kreowania znacznej ilości nowych posad stałych, stosunki awansowe nieco się poprawiły, zawsze jednak uderzającą jest tak znaczna ilość egzaminowanych zastępców.

Do egzaminu wstępnego do klasy I gimnazyów męskich zgłosiło się 7.208 uczniów, reprobowano 1.180, to jest 19 prc.; do klasy I gimnazyów żeńskich 301 uczenic, reprobowano 3, to jest 1 prc. W szkołach realnych zgłosiło się uczniów 756, co należy uważać za objaw nader dodatni, zwłaszcza wobec stałego cofania się frekwencyi w latach poprzednich. — W liceach żeńskich przystąpiło do egzaminu wstępnego do klasy I 208 kandydatek; reprobowano 15.

Rezultat klasyfikacyi był następujący:

a) w gimnazyach męskich na 29.643 uczniów klasyfikowanych uzyskało promocyę do następnej klasy 26.105, reprobowano 3536 t. j. 12·5 procent;

b) w gimnazyach żeńskich na 1713 uczenic klasyfikowanych otrzymało promocyę 1610, a nie uzyskało promocyi 103 t. j. 5·8 prc;

c) w szkołach realnych klasyfikowano 3564, otrzymało promocyę 3032, reprobowano 532 t. j. 14·8 prc;

d) w liceach żeńskich 1283, za uzdolnione uznano 1266, za nieuzdolnione 17, t. j. 1 procent.

Egzamin dojrzałości składało w gimnazyach męskich 2578 abituryentów i abituryentek; uznano za dojrzałych z odznaczeniem 396, za dojrzałych 1814, a reprobowano 258, odstąpiło 110.

W gimnazyach żeńskich na 136 abituryentek uznano za dojrzałe z odznaczeniem 51, za dojrzało 83, reprobowano 1, a odstąpiło od egzaminu 1.

W szkołach realnych na 566 zdało z odznaczeniem 57, bez odznaczenia 386, reprobowano 71, nie przypuszczono do egzaminu 52.

W liceach żeńskich zgłosiło się abituryentek 261, uznano za dojrzałe z odznaczeniem 128, za dojrzałe 123, reprobowano 2, odstąpiły 4.

Dla zapewnienia młodzieży korzystnego rozwoju fizycznego uprawiano, oprócz objętej planem nauki gimnastyki, także zabawy ruchowe i prace na świeżem powietrzu, które cieszą się opieką coraz liczniejszej rzeszy nauczycieli i wzrastającem zainteresowaniem młodzieży. — Z zabaw, uprawianych przez młodzież, największą popularnością cieszy się piłka nożna, oraz warstaty studenckie.

W sprawie wychowania doniosłe zadanie spełniają bursy i internaty, których liczba wzrasta ciągle, co jest pocieszającym objawem żywego zajęcia się społeczeństwa młodzieżą szkolną. Takich zakładów było w całym kraju dla młodzieży wszystkich wyznań 125, a w nich znalazło opiekę 5523 uczniów. *(bb.)*

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

W tygodniku paryskim „La Vie" w zeszycie z dnia 24 b. m., znajduje się p. t. „Le monument de Mickiewicz" artykuł, którego autorem jest wybitny autor francuski J. H. Rosny starszy. Przytaczamy w całości ten artykuł, będący pięknym wyrazem uczuć, które we Francyi współczesnej żywi dla Polski pewna grupa ludzi, zajmująca nieostatnie miejsce w szeregach społeczeństwa francuskiego. Oto, co pisze J. H. Rosny:

„Czy istniała kiedykolwiek pomiędzy dwoma narodami sympatya więcej samorodna, niż pomiędzy Francyą a Polską? Ta sympatya ulegała zmianom wrodzonym słabości i ułomności ludzkiej, przetrwała jednakże. Jak się zdaje, przechodzi obecnie jedną z lepszych epok swoją mocą, świeżością i blaskiem. Drżąc z napięcia, jesteśmy świadkami walki ducha polskiego z tymi, którzy go pragną zgnębić lub spaczyć. Ten ból, trwający przeszło od wieku; ta odporność, posługująca się zarówno metodą, jak wybuchem; te kolejne powstania rozpaczliwe i milczenie niewzruszone — to wszystko jest zarazem najstraszliwszą i najszlachetniejszą tragedyą, jakiej kiedykolwiek byli świadkami ludzie. Wystarczyłaby, ażeby nam Polskę uczynić drogą.

Ale inne jeszcze względy pobudzają nas do tego, względy serca i rozumu, cnoty wspólne obu rasom, objawy umysłowości, zgodne zarówno w swoich różnicach, jak podobieństwach, ta sama wybuchowość szlachetna i ten sam zapał dla ideałów — a także, niestety, błędy podobne. Dodajcie do tego, od roku 1870, niedolę wspólną, chociaż nasza jest częściową, a niedola Polski zupełną, dodajcie jeszcze dawność naszej przyjaźni, głębokie wspomnienia, które nas łączą i tę wierność wielkoduszną, która sprawiła, że tyle krwi polskiej popłynęło dla sprawy francuskiej...

I oto zjednoczyli się ludzie, którzy za pomocą posągu chcą dać wyraz naszej sympatyi dla Polski. Sądzili, że trzeba szukać wielkiego przedstawiciela, bohatera lub wieszcza, któryby się zżył z pamięcią Francyi. Nie potrzeba było namyślać się długo, ażeby stwierdzić, że wybór może paść tylko na Mickiewicza. Wspaniała epopea „Konrad Wallenrod" — „Do matki Polki" — „Księgi pielgrzymstwa" — to były rzeczy nasze. Przez szereg lat wykładał on w Kolegium francuskiem obok swoich przyjaciół Micheleta i Edgara Quineta, należał z całym zapałem do świetnej plejady myślicieli i pisarzy, poetów i mowców, których ducha szlachetnego podziwiamy, chociaż czasem żałujemy ich nadmiernej ufności i wybujałości marzeń.

Ten Mickiewicz, który z sercem tak gorącem brał udział we wrzącym ruchu umysłowym i społecznym naszych ojców, jest także jednym z największych, a jak wielu mówi, największym poetą polskim. Byłoby tedy przykładnym aktem wznieść mu pomnik w tym Paryżu, gdzie przeżył doniosłą i szlachetną epokę swego bytu.

Powierzając trudne to dzieło Emilowi Bourdelle'owi, komitet — jak się zdaje — miał wyborną myśl. Z tym dzielnym rzeźbiarzem unikniemy jednego z tych bladych lub szyderczych wyrobów, które nadają smutny wygląd naszym ulicom, placom i ogrodom. Wielki rzeźbiarz nie poprzestanie na wyciosaniu kilku pięknych figur, lecz będzie umiał wydobyć z linij wyższą harmonię i głęboką syntezę.

Na szczęście Bourdelle pokochał Mickiewicza. W domu pani Michelet, której był prawie pupilem, w gronie świetnych opowiadaczy podzielać mógł ich podziw dla Polski i poety w wieku, w którym wrażenia pozostają na zawsze. Znał „Konrada Wallenroda" — pieśni, hymny, okrzyki podziwienia godne — znał wzniosłość natchnienia i czystość żarliwą Mickiewicza; poznał grozę przeznaczeń duszących, wygnania czarnego, kopalń zabójczych i tundr straszliwych.

Ze swoich wspomnień i czytania Bourdella stworzy zadziwiające rzeźby, jak „trzy Polski", jak „wygnańców" itd. — postacie zapalające, jak wiel-

szej młodości, pierwszą książką był dla siebie on sam i jego twarde dzieciństwo. Jego sympatye rozciągały się na całą cierpiącą ludzkość. Dążeniem jego było oszczędzić innym tego piekła, jakie on sam przeszedł. Dla niego szlachcicem był ten, kto postępował szlachetnie, a w owych czasach rozmaite na tym punkcie panowały zapatrywania.

Należy się jeszcze przyjrzeć epoce, w której Dickens żył i działał.

Cały szereg wynalazków, wynalezienie parowych maszyn tkackich, przędzalnianych, wynalezienie lokomotywy, wywołały w Anglii istną rewolucyę przemysłową, w tym stopniu, że Anglia niezadługo zmieniła się z państwa rolniczego w kraj wybitnie przemysłowy. Klasy robotnicze nie mogły się przyzwyczaić do tej szalonej zmiany stosunków. Miasteczka, jak Birmingham, Manchester, Leeds, wyrastały gwałtownie na olbrzymie miasta. Ludność wiejska zaczęła formalnie emigrować do miast, porzucając warsztaty domowe i uprawę roli, aby znaleźć miejsce w fabrykach. Ustawodawstwo zapomniało o robotnikach. W roku 1850 nastąpił zwrot w tym kierunku. W tym samym roku ukazała się książka Dickensa „Hard Times", a w niej znajdujemy wspaniały obraz walk między fabrykantami a robotnikami w przędzalniach w Lancashire. Dickens kreśli w niej okropną niesprawiedliwość, z jaką się traktuje robotników, gdyż związek pracodawców postanowił nie przyjmować nigdzie robotnika wydalonego z innej fabryki. Przeciw temu nowożytnemu niewolnictwu Dickens protestuje, domagając się zarówno praw dla pracodawcy, jak dla robotnika, domagając się tego, co dzisiaj w krajach kulturalnych jest kardynalną zasadą socyalną, że i najsłabsi powinni mieć prawo do głosu w państwie. Już wówczas chartyści domagali się powszechnego prawa głosowania, ale za to żądanie zamykano ich do więzienia.

Niema prawie książki Dickensa, w którejby nie piętnował ówczesnych więzień i nie domagał się ich reformy. Znał je z dzieciństwa, gdy cała jego rodzina siedziała w więzieniu i gdy on, wracając z fabryki, przechodził koło tych ponurych gmachów, z których „Newgate Prison" było zaiste piekłem na ziemi. Dla więźniów nie znano wówczas litości. Wychodzono z zasady, że kto raz popełnił przestępstwo, ten na zawsze zbrodniarzem zostanie.

W owych czasach nie było też żadnej ustawowej pieczy nad dziećmi. Dzieci posyłano do fabryk, gdzie musiały pracować dwanaście godzin dziennie. Przeciw temu protestuje Dickens z całą mocą w powieści „Oliver Twist". On z własnego doświadczenia wiedział, co znaczy zamykanie dzieci w fabrykach. — Nawoływał do opiekowania się zaniedbanemi dziećmi biedaków, piętnował długą procedurę sądową, doprowadzającą zazwyczaj obie procesujące się strony do ruiny, walczył o reformę szkół, a w powieści „Nicolas Nickelby" odmalował z taką straszną prawdą stosunki w „Squeersschool", że grożono mu skargą o oszczerstwo. Nie zaskarżono go jednak; widocznie to, co pisał, było prawdą. Domagał się też powszechnego nauczania na koszt państwa. To życzenie jego spełniło się w roku jego śmierci, kiedy w Anglii zaprowadzono przymus szkolny.

Po śmierci Dickensa, która całą Anglię i świat okryła żałobą, zwłoki jego złożono w opactwie Westminsterskiem, panteonie Anglii. Spłacono mu w ten sposób dług wdzięczności, jako poecie. Ale w historyi Anglii wystawił sobie Dickens sam nienaruszalny pomnik, nie jako wieszcz, ale jako działacz, który nawoływał do socyalnych reform, który w dziełach swoich poruszał piekące sprawy, nie bojąc się nikogo, na żadne względy nie zważając. Cała jego twórczość była pracą dla dobra ludzi i ludzkości. I dlatego w historyi Anglii dzieła jego będą najtrwalszym dla niego monumentem. *J. R.*

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

29 (Ciąg dalszy.)

Oczy Wogóckiego, rzucające ostre blaski w przestrzeń, aby je potem nagle błyskawicznie krótko zwrócić na artystę, mówiły mu wyraźnie, że mąż Wandy żywi do niego głuchą nienawiść. Ani jedno słowo nie padło z ust Stefana, któreby go mogło urazić, a jednak intuicya szeptała Wańkowskiemu, iż nie myli się wcale i że Wogócki przypuszcza rzeczy daleko gorsze, niż w rzeczywistości się podziały między niemi dwojgiem.

Bronić się nie było sposobu. Rozumiał zresztą, że wszystkie wysiłki byłyby w tym wypadku próżne. Przeciwnie, mogłyby tylko Stefana utwierdzić w jego przypuszczeniach, a jego ośmieszyć.

Ogarnęła go złość na cały świat i na ów zasadniczy fałsz wzajemnych stosunków między ludźmi, który nie pozwala na to, aby prawda mogła być istotnie wyświetlona i aby człowiek jeden dla drugiego przedstawiał się, jak kryształ przejrzysty. Wystarczyłoby w taki kryształ spojrzeć, aby zrozumieć wszystko — —

— A tak — —

Westchnął i rozdrażniony swą niejasną sytuacyą i dyalogiem, toczącym się między Stefanem a Wandą, wtrącił niespodziewanie zdanie:

— Słucham i nie rozumiem ani słowa z tego, o czem państwo mówicie...

— Hahaha — zaśmiał się Wogócki, a za nim w ślad Wanda.

— Brzęczą mi zgłoski w uchu — mówił dalej rzeźbiarz stłumionym głosem — ale przysięgam wam, łaskawcy moi, że czasem język polski ma taką rytmikę, iż przysłuchujący nie wie sam, czy rozmowa toczy się w języku chińskim, lub czy on sam nie jest już przypadkiem na tamtym świecie — — —

— Hahaha — zabrzmiał śmiech na nowo

— Nie bierzcie tego tak wesoło! A to ja przecież zupełnie poważnie mówię —

— Hahaha.

Rzeźbiarz spojrzał z ukosa na Wogóckiego, potem na Wandę i rzekł śpiewnie:

— Czy państwo na prawdę się śmiejecie? a z czego, wolno wiedzieć? ze mnie? jeśli tak, to owszem... bo mnie się także zdaje, że ja jestem teraz bardzo śmieszny...

Wanda zbladła. Zrozumiała myśl Wańkowskiego. Świadczyła o tem głośniej, niż słowa, zmęczona twarz rzeźbiarza. Z kolei spojrzała na męża. Ale ten utopił oczy w kryształowem szkle, w którem szampan pienił się i pryskał złotemi kulkami ku górze, i milczał uśmiechnięty.

Zrobiła się cisza.

Wanda słyszała bicie własnego serca. Nagłe przerwanie rozmowy przerażało ją za każdym razem. Bała się słów groźnych, wybuchu ukrytych bólów i niewypowiedzianych namiętności. Chciała mówić, mówić, byle w tę pustkę, która stawała za jej plecami, jak słup biały lodu, padały słowa zagłuszające krzyk utajony, a zrywający się wciąż w niej i w jej mężu i w Wańkowskim...

— Uciekaj, uciekaj — jakiś głos w głębi duszy upominał ją — na co czekasz? wszystko wiecie... i ty i on i twój mąż...

W tej samej chwili Wogócki wychylił swój kielich i rzekł spokojnie:

— Tableau! — nie wiedziałem, że „Violetta" tak działa na rzeźbiarzy. Twój mistrz, Wando, sentymentalizuje... Nadmiar wrażliwości tak samo, jak nadmiar skrupułów, zabija ludzi.

Lecz Wańkowski czuł się zupełnie źle. Z każdego słowa, rzuconego przy stole, przy którym siedział z nimi, wiało oczywiste kłamstwo. Jego prosta natura dusiła się, jak w mule tonący ptak. Chciał wstać, pożegnać ich i wyjść, ale równocześnie rozumiał, że w żadnym wypadku nie może tego uczynić po rozmowie, jaką miał przed kilku godzinami z Wandą.

Pot mu wystąpił na czoło. Wypieki na policzki.

Po wargach plątały mu się słowa jasne, proste:

— A więc tak, kocham ją.. mówię to głośno — —

I wówczas odetchnąłby swobodnie. I mógłby śmiało spojrzeć w źrenice Wogóckiemu. I nie byłby już śmieszny ani w jego oczach, ani w swoich własnych.

Tak rozumował w głębi duszy.

Lecz Stefan pokrzyżował mu myśli, i jakby od lat dawnych byli przyjaciółmi, którzy nie mają przed sobą żadnych tajemnic, rzekł do niego tonem poufnym:

— Tak, kochany mistrzu, bierz wzór ze mnie. Największa sztuka życia to myśleć o sobie. Zdobywać, owszem, to się chwali — lecz tam, gdzie człowiek nic nie może zdobyć, lepiej cofnąć się zawczasu, niż narażać się na jakieś głupie perypetye tragiczne.

Wańkowski pomyślał, że jeśli Wogócki prawdę mówi, to jest cynikiem.

Stefan zaś śmiał się głośno i prawił:

— Bo właściwie, o co nam idzie? jednym o pieniądze, drugim o sławę, innym o kobietę! hahaha! o kobietę... ale tak prawdę między nami mówiąc, drogi mistrzu, rzeknij, czem właściwie kobieta jedna różni się od kobiety drugiej?

— Ciałem, indywidualnością, uczuciem, duszą, — mruknął rzeźbiarz.

— Złudzenia! — odparł Wogócki — żadnemu mężczyźnie nie o to chodzi, a chodzi tylko o posiadanie. I w tem tkwi największe głupstwo mężczyzny, że upiera się przy posiadaniu pewnej kobiety, choć może posiadać setki innych. Co do mnie... — — (C. d. n.)

ki Archanioł ze skrzydłami, rozpostartemi przedziwnym ruchem siły i rytmu, Archanioł, geniusz Polski, która niegdyś pomiędzy Europą a najeźdźcami barbarzyńskimi wzniosła mur z mieczów i bohaterów.

Na wyżynie monumentu bohater i pielgrzym, symbol tułaczego ducha Polski, a także symbol Mickiewicza, wygnańca, tułacza, zaginionego na drogach świata, Mickiewicza proroka, który podnosi rękę jako pochodnię światła i nie błogosławi, lecz przepowiada.

A oto jak Bourdelle pojmuje istotę swojego dzieła: „Winienem dotrzeć do głębi przyczyny i celu. Wyrazem talentu poety jest epopea. Mój pomnik musi więc przedewszystkiem wyrazić tę epopeę i to epopeę w ruchu. Widzę dalej cechę szczególną tej epopei, cechę, która charakteryzuje ów kraj wytrwałych męczenników. Wreszcie należy ogółowi ułatwić bezpośrednie zrozumienie przedmiotu, a w tym celu szukam jasności linij. Znajdzie ona wyraz w architekturze pomnika, gdyż pomnik różni się tem od posągu, że powinien być architektoniczny, powinien podporządkować się prawom architektury".

Bourdelle trzyma się ściśle tej zasady. Sądzi — i to słusznie — że największa część pomników jest pojęta w sposób, nie mający związku i całość poświęcona jest anegdocie, cel się rozprasza, artysta pojmuje i wykonuje luźnie ugrupowane figury pozbawione wielkiego rytmu, który zachwyca widza, jak symfonia Beethovena. Bourdelle pragnie, ażeby kontury się kojarzyły, ażeby „zagięcia gromadziły się w grupach, a grupy rozdzielały się na stopnie płaszczyzn".

Żaden szczegół nie będzie się wymykał z całości; najpodrzędniejszy z nich musi przyczyniać się do utrzymania tej miary, która z posągu czyni dzieło sztuki, mające swoje przeznaczenie właściwe i różniące się od człowieka lub ludzi, którzy je natchnęli. Jest rzeczą talentu pogodzić charakter figury z pełnią i świetnością całości. Bourdelle podoła temu zadaniu. Posiada siłę, ażeby przezwyciężyć przeszkody, ma wyobraźnię, która ożywia i urozmaica, umysł, który porządkuje i oryginalność która tworzy.

J. H. Rosny aîné.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Związek literatów i dziennikarzy polskich odbędzie jutro, w niedzielę 3 b. m. walne zgromadzenie w sali Towarzystwa demokratycznego (plac Szczepański 3) o godzinie 4 po południu. Dotąd przybyli do Krakowa: prezes Związku Franciszek Rawita Gawroński, Adam Poszwiński, naczelny redaktor „Dziennika Kujawskiego", Stefan Ochociszewski, redaktor „Postępu", z Poznania; redaktor Stanisław Libicki, wiceprezes Kasy literackiej z Warszawy, nadto ze Lwowa przybyli pp. Zygmunt Wasilewski, redaktor „Słowa Polskiego"; Aleksander Vogel, redaktor „Głosu Narodu"; redaktor poseł Mernnowicz; Bolesław Laskownicki, redaktor „Wieku Nowego".

Prezydyum Związku zaprasza zarówno członków Towarzystwa dziennikarskiego, jak redaktorów i członków redakcyj dzienników krakowskich do wzięcia udziału w jutrzejszem walnem zgromadzeniu Związku.

W katedrze na Wawelu, jutro podczas intronizacyi ks. biskupa Sapiehy, odśpiewa chór męski pod batutą p. W. Deca utwory następujące: „Ecce Sacerdos" Molitora, „Kyrie" ze mszy na tematach „Boga Rodzicy" W. Deca, „Credo" Remera, „Sanctus i Benedictus" B. Popiela, „Agnus" Singenbergera. Offert. „Ecce quomodo moritur" Haendla. Niestałe części mszy odśpiewa chór alumnów.

Zamknięcie dostępu do dworca kolejowego przez policyę krakowską w dniu wczorajszym, z powodu przyjazdu ks. biskupa krakowskiego, było zarządzeniem równie nierozsądnem, jak naszem zdaniem, nieprawnem. Policya zwróciła pod rondlem Bramy Floryańskiej automobil, wiozący całą przesyłkę pocztową „Nowej Reformy", do pociągu wiedeńskiego, a więc dla całej masy odbiorców na linii Kraków-Lwów, wraz z połączeniami bocznemi. Kazano szoferowi na dworzec kolejowy jechać przez Plac Matejki, ul. Pawią i magazyny kolejowe. — Automobil byłby jeszcze zdążył na czas, mimo tego zupełnie zbytecznego przedłużenia mu drogi, gdyby nie to, że pod urzędem cłowym zamknięto bramę na gościńcu, prowadzącym ku dworcowi kolejowemu. Zanim to drugie bezprawie usunięto i zanim automobil wywalczył sobie przejazd, już było za późno i służba zdążyła tylko parę worów z gazetami zanieść do pociągu lwowskiego, reszta została do następnego pociągu.

Przeciw policyi krakowskiej wniesie wydawnictwo „Nowej Reformy" skargę cywilną do sądu o bezprawne zamknięcie publicznej drogi i wyrządzenie wydawnictwu dotkliwej szkody materyalnej. Zarządzenie policyi było, co najmniej, zbyteczne, bo miejsca było aż nadto wiele, aby czy to powozy, czy automobile, mogły przejeżdżać. Zajście tem przykrzejsze, że zaszło przy sposobności dla wszystkich tak bardzo pożądanej i sympatycznie witanej. Idzie jednakże o to, aby policya zarządzeń tego rodzaju nie powtarzała podczas innych także gromadnych zebrań na dworcu kolejowym i nie narażała obywateli na bardzo niemiłe niespodzianki.

Może p. dyrektor policyi wyda zarządzenia, aby n. p. we wtorek, przy wyjeździe dwóch batalionów 13 pułku piechoty, nie odcięto znowu przystępu do dworca kolejowego.

Popis muzyczny. W niedzielę dnia 3 marca 1912 roku odbędzie się w wyższej szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg (Bonerowska l. 6) popis uczniów ze współudziałem p. Władysława Syrka. Program zawiera utwory klasyczne Haydna, Schuberta, Beethovena i kompozycye Ignacego Friedmanna. Początek o godz. 6 wieczór.

Wystawa dawnych malarzy w Związku artystów (pałac Spiski) cieszy się nadal dużem powodzeniem i potrwa jeszcze dwa tygodnie. Bezpośrednio po jej zamknięciu otwartą zostanie w salach Związku wystawa ogólna malarzy i rzeźbiarzy. Artyści, biorący w niej udział, zechcą nadsyłać zgłoszenia i dzieła najpóźniej do dnia 12 marca.

Doroczna loterya spożywcza na dochód Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich odbędzie się 31 marca.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne zawiadamia członków, że posiedzenie Towarzystwa technicznego wspólnie z Tow. lekarskiem na dziś zapowiedziane nie odbędzie się.

Kancelaryę adwokacką otwiera w Krakowie, (ulicy św. Anny l. 4, II piętro) dr Roman Bogdani.

Teatr maryonetek w Krakowie. Powstał wreszcie w Krakowie przybytek, zapewniający dziatwie małej i najmniejszej stałą i pouczającą rozrywkę: teatr maryonetek, który dzisiaj rozpoczyna swój „sezon", dając codziennie dwa przedstawienia, po południu i wieczorem. Wczoraj odbyła się w tym teatrze generalna próba wobec przedstawicieli prasy i zaproszonych gości, pomiędzy którymi oczywiście dziatwa rej wodziła.

Idziemy na ulicę św. Jana pod l. 8. Wchodzimy do wygodnej gardoroby, a potem do salki, mającej dwa wyjścia, jedno z nich bezpośrednio na ulicę. Salka czyni wrażenie bardzo miłego, zacisznego saloniku, w którym widzowie są w miłej gościnie u czarodzieja, mającego dla nich mnóstwo niespodzianek. Oczywiście dla dziatwy.

Wszystkie miejsca zostały zajęte. Dzieci patrzą na scenę i spostrzegają obraz olejny, przedstawiający rycerza, który zabija smoka skrzydlatego.

— To Krakus — powiada jeden z malców bardzo głośno i śmieje się jeszcze głośniej, a reszta wtóruje mu serdecznie.

Ale ów obraz zaczyna powoli podnosić się ku ogromnemu zdumieniu dziatwy. To pierwsza kurtyna, za którą zwiesza się druga z materyi poziomkowego koloru. Od czasu do czasu widać za nią błyski światła i wtedy „milusińscy" wołają: „O! O!" Wreszcie rozsuwa się druga zasłona i Czarodziej-maryonetka uroczystym basem ogłasza, jakie to cuda pojawią się na scenie. Światło elektryczne gaśnie i zjawia się w powodzi światła bajeczna maryonetka, wykonując taniec serpentynowy, wśród falującej materyi, jakby utkanej z barw tęczy. Dziatwa milczy z podziwu — a gdy zasłona zapada, dorośli w jej imieniu dziękują Czarodziejowi oklaskami rzęsistemi.

A potem rozgrywa się na scenie dramat Wandy, co nie chciała Niemca i wolała śmierć w nurtach Wisły, niż małżeństwo z wrogiem. Wanda, książęta lechiccy, Wisz, tłum ludu, anioł, dający natchnienie Wandzie, wreszcie jej skok do Wisły — wszystko to maryonetki odegrały wzorowo. Siedziały, chodziły, poruszały się, gestykulowały rękami, jak żywe. A za każdą mówił ktoś wybornie. Znowu oklaski, w których już bierze udział także dziatwa.

W międzyaktach dzieci bardzo dokładnie przeprowadzają wizyę lokalną. Nic nie uchodzi ich uwagi, a zwłaszcza zajmują się wgłębieniem przed sceną, do którego każde po kolei zagląda z ciekawością przez wysoki parapet.

Wychodzi znowu na scenę Czarodziej i ogłaszając koniec próby generalnej, zapowiada dalsze stałe przedstawienia o programie obszernym. Dorośli gratulują dyrektorowi teatrzyku, [illegible] niezawodnem powodzeniu. I rzeczywiście powodzenie tej sceny dla dziatwy jest niewątpliwe. Tutaj ma swojską, pouczającą rozrywkę, której nie można kłaść na równi z kinematografami i panoramami, grzeszącemi przeciw myśli pedagogicznej, a w dodatku obcemi.

„Żywy Dziennik", który jutro o 8 wieczorem wyjdzie w żywem słowie w sali Starego teatru na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich i Związku artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików, będzie miał treść następującą: Włodzimierz Tetmajer „Artykuł wstępny", Boy „Nowe wierszyki", Irena Renardówna „Przebudzające się serce" (deklamacya), Ludwik Szczepański „Przechadzka po linii A—B" (z chińskiemi cieniami), Tad. Kannenberg „Z nowych książek", Kasper Żelechowski „Obserwacye chłopa uświadomionego w Krakowie". — Żywy obraz w układzie artystów-malarzy, Rączkowski „Kronika", Leon Wyrwicz „Z krakowskiego bruku", Ant. Lekszycki „O niej" i „Cogito ergo sum" (deklamacya). Fejleton: Tadeusz Charzewski „Sylwetki krak. krytyków muzycznych", uszykowane w parodyę „Pochodu Szymanowskiego", ilustrowane chińskiemi cieniami. — Bilety nabywać można od godziny 4 po południu w Starym teatrze.

Z uniwersytetu. P. Michał Studziński, rodem z Łukowa w Królestwie Polskiem otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Czyszczenie wodociągu odbywać się będzie w Krakowie od dnia 4 do 11 marca, w następującym porządku: Dnia 4 marca, t. j. w poniedziałek między ulicami Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewska, Karmelicka do wału kolei obwodowej i wzdłuż wału kolejowego do ulicy Zwierzynieckiej. Dnia 5 marca, t. j. we wtorek między plantacyami od ul. Karmelickiej do ulicy Krowoderskiej, ul. Krowoderską aż do wału kolei obwodowej; wzdłuż wału kolei do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicka do plantacyi. Dnia 6 marca, to jest we środę między ul. Basztową od Krowoderskiej do ul. Lubicz, ul. Pawią, Szlak, do wału kolejowego na końcu ul. Długiej wzdłuż wału do ul. Krowoderskiej, a Krowoderską do ul. Basztowej. Dnia 7 marca, t. j. we czwartek w śródmieściu ograniczonem plantacyami, z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami. Dnia 9 marca t. j. w sobotę we wschodniej części miasta między ul. Kolejową, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich do granicy miasta, a z drugiej strony od ul. Kolejowej wzdłuż ul. Wielopole do Grzegórzek. Dnia 11 marca, t. j. w poniedziałek w pozostałej części miasta, t. j. w dzielnicy Wawel, w części dzielnicy III między ulicą Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską oraz w całej dzielnicy VII i VIII.

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności za pomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągowej w piwnicy lub suterynie realności.

Aresztowanie włamywaczy. Jak wczoraj donieśliśmy, aresztowano sprawców włamania do mieszkania przy ulicy Krakowskiej 5, w osobach Jana Kuczmy i Andrzeja Burczaka. Dochodzenia wykazały, że aresztowany Burczak nazywa się właściwie Władysław Sobczak, pochodzi z Królestwa, a w Krakowie jest znany także pod nazwiskiem Antoniego Krupskiego. Dzisiejszej nocy aresztowano dalszych wspólników aresztowanych włamywaczy. Są to: 22-letni Michał Ropicki z Jasła i 23-letni mechanik Jan Szczurkowski z Krakowa. Aresztowani włamali się między innymi do sklepu Grossa przy ulicy Grzegórzeckiej, do mieszkania p. Pieniążka przy ulicy Floryańskiej, do sklepu Funka przy ulicy Brackiej, do mieszkania Englaendera przy ulicy Starowiślnej 29. Oprócz tego okradli jatkę na Krowoderskiej.

Z kraju.

Żywiec, 1 marca. (Klęska przy wyborach. — Postępy niemczyzny).

Zostajemy pod przykrem wrażeniem, spowodowanem odbytemi co dopiero wyborami do Rady powiatowej z przemysłu i handlu. Wybrany został jeden jedyny Polak, a trzech Niemców i to nie owych „obojętnych", ale świadomych i świadomie działających teutonów. Wybrani są dr Edmund Udziela, żywiecki adwokat i dotychczasowy marszałek powiatu; Robert Schrötter, akcyonaryusz fabryki krajowej papieru, a uwalniany przez Wydział krajowy od powiatowych i gminnych podatków; Antoni Korth, wójt z Ciężkowic i założyciel niemieckiej szkoły w Węgierskiej Górce, zarazem urzędnik huty zostającej w niemieckich rękach i Emil Zatzek, zarządca arcyksiążęcego browaru. Wrażenie tych wyborów przygnębiające o tyle jeszcze, że wysadzono burmistrza miasta Minkińskiego.

Niemczyzna zaczyna robić postępy i w naszym powiecie całym. Arcyksiążęcy browar, pomimo wyraźnego polecenia samego arcyksięcia Karola Stefana, aby używać polskich napisów, gdzie może posługuje się i niemczyzną i przezwiskiem „Saybuschem", wiele firm, szczególnie w Zabłociu posługuje się niemczyzną, a szkoła ludowa im. Hirscha, wbrew temu co prostował dr Broder, stanowi poważny czynnik germanizatorski, albowiem uczy bardzo niedostatecznie po polsku, a tylko na niemiecki język kładzie się przeważny nacisk i jest pod kierunkiem Niemca, z zasady niechcącego mówić do nikogo po polsku.

Wybór Wydziału Rady powiatowej będzie miał miejsce w połowie marca. O godność marszałka ubiegać się będzie dr Udziela, kupiec Bielewicz, syndyk arcyksiążęcy dr Raschke najprawdopodobniej będzie nim wybrany, wicemarszałek zaś zostanie ponownie poseł Wojciech Szwed.

Myślenice, 1 marca. — (O budowę kolei.) W ubiegłym miesiącu odbył się w budynku straży ogniowej wiec publiczny, na którym licznie zebrana ludność z owego powiatu uchwaliła najusilniej domagać się rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym budowy kolei, łączącej Kraków z Mszaną dolną, przez Wieliczkę, Dobczyce i Myślenice. Poszczególni mowcy wyrazili oburzenie, że po dwudziestoletnich bezustannych staraniach i solennych przyrzeczeniach przez miarodajne czynniki, które budowę powyższej kolei przyrzekły, do dnia dzisiejszego budowy tej nie rozpoczęto. Uchwalona rezolucya wzywa rząd, Sejm i Koło polskie do energicznego poparcia i postawienia budowy tej kolei na pierwszem miejscu przed innemi. W wielu innych gminach powiatu myślenickiego i wielickiego zwołano wiece celem powzięcia podobnych uchwał.

Tarnów, 1 marca. (Koncert Lalewicza i Kochańskiego. Pod adresem magistratu. Kronika policyjna).

Dnia 9 b. m. w sali kasynowej odbędzie się koncert Jerzego Lalewicza i Wacława Kochańskiego. Program wieczoru ułożony bardzo wytwornie. Pomiędzy innymi artyści odegrają „Sonatę Kreutzerowską" Beethovena, „Erlkönig'a" Schuberta-Liszta, balladę Chopina i koncert D-moll Wieniawskiego.

Od dłuższego czasu na ulicach niektórych jak Lipowej, Kołłątaja, Nowego Świata i innych, znajdujących się w okolicy ogrodu miejskiego, palą się lampy elektryczne w biały dzień, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych, po kilka godzin z rzędu, pomimo, że miasto nasze nie cieszy się mgłą londyńską. Wina tego leży albo w przewodach elektrycznych, albo, co jest prawdopodobniejszem, w braku dozoru.

Kronika policyjna naszego miasta notuje w ostatnich dniach dwa rabunki. I tak niejaki Józef Kiełbasa z Krzyża napadł koło cmentarza izraelickiego na Wojciecha Mroza, pochodzącego również z Krzyża, pobił go ciężko, przyczem zrabował mu kilka koron. Przy ul. zaś Wekslarskiej żołnierz z 57 p. p. niejaki Pis napadł z kilkoma „cywilami" na Jana Romanka, służącego dra Schönfelda, pobił go ciężko i zabrał mu z kieszeni pugilares z 10 koronami. Obu aresztowano.

O zastrzelenie narzeczonej. Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent: Przed ławą sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw pomocnikowi kancelaryjnemu Aleksandrowi Sawickiemu z Limanowej, który w dniu 23 października z. r. zastrzelił swoją narzeczoną 19-letnią Wiktoryę Kłuskównę. Znajomość trwała dość długo; ponieważ Sawicki nie miał zabezpieczonego bytu (był tylko pisarzem sądowym bez dekretu), przeto stosunek oziębił się, tembardziej, że matka Kłuskówny była małżeństwu przeciwna. — Sawicki zaczął jej grozić, bił ją nawet, w końcu dwoma wystrzałami z rewolweru zastrzelił ją.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał postawił sędziom przysięgłym dwa pytania w kierunku morderstwa i ewentualne w kierunku zabójstwa. Ława przysięgłych pytanie o morderstwo zatwierdziła 10 głosami. Trybunał zasądził Sawickiego na karę śmierci przez powieszenie.

Ławę przysięgłych stanowili przeważnie włościanie.

Pożar. Z Nowego Sącza donoszą nam: W Dąbrówce spaliły się w piątek 1 b. m. 3 gospodarstwa. Bliższych szczegółów brak.

Ze świata.

Sprawa Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Termin wznowienia rozpraw w Izbie sądowej w sprawie Bohdana Ronikiera wyznaczono na dzień 22 kwietnia.

Skazanie księdza. Z Kijowa donoszą: Izba sądowa rozpatrywała sprawę proboszcza parafii Narodycze, pow. owruckiego, ks. Jana Putaka, oskarżonego z 93 art. nowego kodeksu karnego. Inkryminowane przestępstwo polegało na tem, że proboszcz 25 czerwca 1910 r. przyjął z wyznania prawosławnego na łono kościoła katolickiego Grzegorza Syczewskiego, i dał mu ślub z katoliczką, Antoniną Lisowską, przyczem nie wyjednał uprzednio zezwolenia gubernatora na zmianę wyznania. Sąd okręgowy w Żytomierzu uniewinnił ks. Putaka. Wskutek protestu prokuratora, sprawa przeszła do Izby sądowej, która uznała proboszcza winnym, skazując go na 100 rb. grzywny lub w razie jej niezapłacenia na miesiąc aresztu.

Za należenie do P. P. S. skazał wileński sąd adwokata przysięgłego z Warszawy p. Wacława Szumańskiego na 10 miesięcy twierdzy.

Romantyczny zamach. Z Wilna donoszą: Onegdajszy zamach na hr. Tyszkiewicza wywołał w mieście olbrzymią sensacyę. Waldemar hr. Tyszkiewicz jest przedstawicielem win szampańskich. Przed pięciu laty ożenił się z wnuczką sławnego i znakomitego inż. Kierbedzia. Hrabiostwo Tyszkiewiczowie stale mieszkali w Petersburgu. W przejeździe do Paryża zatrzymali się obecnie w hotelu „George'a" w Wilnie. Panna Narbuttówna jest wychowanicą wyższych kursów dla kobiet im. Baranieckiego w Krakowie; od [illegible] otrzymała ona po ojcu wielki majątek Juraszyszki. [illegible], sprawczyni zamachu, pochodzi z rozgałęzionej na Litwie bogatej rodziny Brzozowskich.

Hr. Tyszkiewicz, będąc żonatym, łudził pannę Narbuttównę obietnicami, których dopełnić nie mógł, ostatnio zaś unikał jej. Przed samym odjazdem hrabiostwa, p. Narbuttówna weszła do numeru i strzeliła dwukrotnie. Jedna z kul przebiła djafragmę lewego płuca. Obecna przy tem żona rzuciła się na strzelającą, hrabia zaś, choć ranny, rozbroił ją, odebrał brauning i obezwładnił. Pannę Narbuttównę odstawiono do więzienia.

Przy rannym czuwają lekarze i żona. Kula tkwi w płucach. Operacyi na razie zaniechano, oczekując przesilenia.

Jak słychać, hr. Tyszkiewicz przed 6 laty starał się poważnie o rękę panny Narbuttównej, ale potem ją porzucił. P. Narbuttówna łudziła się, czy też łudzono ją, tem, że hr. Tyszkiewicz się rozwiedzie z żoną. Kiedy więc onegdaj weszła p. Narbuttówna do pokoju hrabstwa w hotelu, spytała głośno:

— I cóż będzie?

— Hr. Tyszkiewicz odparł spokojnie:

— Będziemy jedli śniadanie.

W odpowiedzi panna Narbuttówna strzeliła do niego dwa razy z małego brauninga.

Po amerykańsku. W mieście Midland w stanie północno-amerykańskim Texas rozegrała się w sądzie scena prawdziwie amerykańska, którą dziennik polsko-amerykański „Zgoda" tak opisuje:

Podczas sesyi sądu, gdy rozpatrywano sprawę zakupna gruntu przez miasto, jeden z komisarzy miejskich, rozgniewany, że sędzia J. H. Knowles popiera osobiście tę sprawę, powstał i zawołał:

— Jesteś kłamcą, sędzio!

— Odraczam sesyę sądu na dziesięć minut, aby temu panu dać po zębach — zawołał rozgniewany sędzia.

Jak zapowiedział, tak zrobił, gdyż sesyę zawiesił, podszedł do komisarza i nasypał mu kułaków w zęby, pod oczy, w żebra i gdzie się dało, aż go zupełnie ogłuszył i oślepił, poczem spokojnie poszedł na swoje miejsce.

— Otwieram ponownie sesyę, panowie, i skazuję siebie na dziesięć dolarów kary za pobicie człowieka — oświadczył oryginalny sędzia i karę natychmiast złożył w ręce klerka sądowego. Zdumieni i oszołomieni komisarze uchwalili bez protestu zakupno gruntu pod budynek miejski wedle życzeń sędziego.

Zmyślony rabunek jubilera. Z Wiednia telefonują: Okazuje się, że obrabowanie jubilera Löwy'ego w pociągu pospiesznym Paryż-Wiedeń było sfingowanem. Przeciw Löwy'emu nadeszło tu doniesienie z Paryża, że prawdopodobnie on sam wszystkie te kosztowności zdefraudował. Władze wiedeńskie wysłały za Löwym listy gończe.

Zmarli.

Julia Januszewska, była nauczycielka, umarła w Krakowie w 50 roku życia.

Jakób Stachowski, przeżywszy lat 51, umarł w Krakowie.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 str. Na str. 5 zamieszczamy nowelę L. Romockiego pt. „Z legii cudzoziemskiej".

Wykłady uniwersytetu powszechnego na prowincyi, w niedzielę, 3 marca:

Bochnia: Prof. dr Antoni Euzebiusz Balicki: „O liryce Krasińskiego" (w sali kasynowej, o g. 5 p. p.).

Jasło: Prof. Klemens Hammer: „Prądy w dziejopisarstwie (w sali „Sokoła", o godzinie 4 po południu).

Krosno: Prof. uniwersytetu dr Wacław Tokarz: „Hugo Kołłątaj" (w sali „Sokoła" o godzinie 5 p. p.).

Rzeszów: Prof. Michał Krzeczkowski: „Życie i twórczość Zygmunta Krasińskiego (w sali „Sokoła" o godz. 4 p. p.).

Tarnobrzeg: Prof. Adam Malski: „Kultura duchowa człowieka przedhistorycznego" (w sali Tow. kasynowego, o godz. 6 p. p.).

Tarnów: Prof. dr Józef Ujejski: „Zagadnienia „Nieboskiej komedyi" Krasińskiego (w sali kasynowej, o godzinie 5 p. p.).

Wadowice: Prof. Władysław Kiliński: „O Irydyonie" Krasińskiego (w sali „Sokoła", o godz. 5 p. p.)

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie wpłacili gotówką na Dar grunwaldzki: Dr Koy M. Kraków 400 K, Podolskie stowarzyszenie wzaj. pomocy dyetaryuszy i urzędników Tarnopol 40 K, profesorowie II. gimnazyum Tarnów 36·50 K, Mierzwińska M. Kraków K 1, Koło T. S. L. Mielec 50 K, Koło T. S. L. Borysław 200 koron, Kwieciński S. Ropczyce 20 K, profesorowie II. gimnazyum Rzeszów 995·42 K, Rada miejska Chrzanów 50 K, Ostrowski W. Kraków 22 K, Lisowski L. 50 K, urzędnicy departamentu rach. dyrekcyi Skarbu Lwów 1400 K, dr Krokowski K. od adwokatów Wadowice 22 K, urzędnicy i funkcyonaryusze miejskich zakładów elektrycznych Lwów 3000 K, Rada miejska Oświęcim 50 K, Gadomski F. 203 K, Piotrkowski S. 30·45 K, Unieje wski W. 15·22 K, Jasiński B. 60·90 K, Berbecki L. 15·22 K, Faryaszewski K. 38·07 K, Koło T. S. L. Drohobycz (zebrane) 194·40 K, Koło T. S. L. Halczów 40 K, Leśnicy Tenczynek 25·10 K, Kellermanowa Kazimiera, Żuklin 200 K, Koło T. S. L. Nadwórna 50 K, Kimpel M. 500 K.

Ogółem zdeklarowano do d. 31 stycznia 1912 roku koron 1,598.748 hal. 83, wpłacono gotówką K 754.522 hal. 11.

Składki. Dla Tow. pogotowia ratunkowego złożyła Zofia Milińska 30 K.

Z kalendarza. W sobotę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza; w niedzielę 3 marca: Kunegundy p.; w poniedziałek 4 marca: Kazimierza w. i Lucyusza p.

Wschód słońca dnia 2 marca: o godzinie 6 m. 24; zachód o godzinie 5 min. 22; długość dnia godzin 10 min. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 marca termometr doszedł od — 1·6 do + 13·8 Cels.; barometr opadał.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru 3·7 Cel.; wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 6·8, najniższa — 1·8°. Ciśnienie powietrza 684. Kierunek wiatru wschodni. Śniegu leżącego prawie niema. Prognoza: pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: W „Trzęsawisku".

W niedzielę po południu: „Cyganerya warszawska"; wieczór: „W trzęsawisku".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: P. Helena Orsza: „Hugo Kołłątaj jako wychowawca". (II wykład.)

W niedzielę: Savitri: „Symbolizm w literaturze". (1 wykład.)

W poniedziałek: P. Henryk Kołodziejski: „O elektryczności". (3 wykłady z doświadczeniami.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6.

W poniedziałek: Prof. dr Antoni Euzebiusz Balicki: „O liryce Krasińskiego".

We wtorek: Prof. dr Józef Ujejski: Zagadnienia „Nieboskiej Komedyi".

We środę: Prof. Kazimierz Pluciński: „Przedświt".

Dział ekonomiczny.

*** Spółka wywozu bydła z Galicyi.** Z Wiednia telefonują: „Arbeiter Ztg." donosi, że tworzy się spółka, mająca scentralizować i zmonopolizować wywóz i sprzedaż bydła z Galicyi. Dziennik wskazuje na szkodliwość takiej centralizacyi, która równałaby się skartelowaniu monopolu i usunęłaby wszelką konkurencyę. Kartel ten byłby szkodliwy zarówno dla producentów jak i dla konsumentów. Na czele ma stanąć kupiec lwowski Russman, który objął już monopol chłodni mięsa i nałożył na producentów i konsumentów wielkie opłaty.

*** Ankieta kartelowa,** jak z Wiednia donoszą, odbędzie się w dalszym ciągu w przyszłym tygodniu. Przesłuchiwani będą eksperci przemysłu spirytusowego.

*** Ciągnienie losów.** Z Wiednia telefonują: Przy ciągnieniu losów komunalnych padła główna wygrana 300.000 K na seryę 2296 nr 43; 20.000 K wygrała serya nr 9; 10.000 K serya 470 nr 56.

Przy ciągnieniu węgierskich losów Czerwonego Krzyża padła główna wygrana 30.000 K na seryę 2097 nr 23; 2000 K wygrała serya 1212 nr 45.

Przy ciągnieniu budapeszteńskich losów „Basilika" padła główna wygrana 30.000 K na seryę 4519 nr 78, 2000 K wygrała serya 1656 nr 10.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 1 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·— do 23·90; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·70 do 20·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 18·80 do 20·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·40 do 21·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·90 do 21·20; tatarka od 17·— do 18·20; groch 21·50 do 32·—; fasola od 25·— do 49·—; soczewica od 48·— do 62·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 8·— do 10·—; koniczyna pastewna od 11·— do 12·—; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od [illegible] 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— [illegible] koniczyna nasienna biała od —·— do [illegible] nasienna 104·— do 140·—; [illegible] ziemniaki od 7·— do 8·—; [illegible] 4·40; masło za 1 kilogram 2·70 do 3·70; ser za 1 kilogram —·70 do —·80; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·26; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·—; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 2 marca.

Teatr ruski we Lwowie. Utrzymywana przez Towarzystwo „Ruska Beseda", jedyna stała trupa teatralna ruska zagościła w tym roku do Lwowa i daje codziennie przedstawienia w sali „Gwiazdy" już przeszło od miesiąca, a zabawi do 4 marca. Zdawałoby się, że Rusini lwowscy, którzy z taką gwałtownością domagają się utworzenia własnego uniwersytetu, szkół, Rady szkolnej i wielu rozmaitych instytucyj, popierają jedyny swój teatr wszelkiemi siłami i pragną dopomódz mu finansowo przez wzmożoną frekwencyę, ale tak wcale nie jest. Dla lwowskich Rusinów teatr narodowy jakby nie istniał, czego najlepszym dowodem stałe pustki w widowni, a skromniutka salka nie wiem, czy raz była doszczętnie wyprzedana. Wyłania się stąd wniosek, że projektowany we Lwowie stały ruski teatr nie będzie miał powodzenia, i nie utrzyma się nawet przez jeden sezon.

Utwory narodowe ruskie, z życia ludu wiejskiego, jak naprzykład „Oj ne chody Hryciu", „Marusia Bohusławka", „Za swoich braci" i inne wystawia teatr ruski doskonale. Swego czasu także świetnie wystawił po raz pierwszy Orkana „Skapany świat". Natomiast utwory repertuaru współczesnego lub klasycznego wychodzą słabo. Brak odpowiednich środków technicznych, rozstrzelenie sił artystycznych, oto przyczyny, dla których teatr ruski nie powinien dawać „Złotego runa" Przybyszewskiego, „Wilhelma Tella", a już stanowczo za daleko się posuwa, wystawiając „Trawiatę", „Madame Butterfly", „Opowieści Hoffmana" i inne. W czasie swej bytności we Lwowie dał teatr ruski nowy oryginalny dramat historyczny z XVII wieku Paczowskiego pod tytułem „Słońce ruiny". Z powodzeniem gra też operę ruską „Roksolanę" tudzież operetkę „Miłość cygańska".

Personal artystyczny teatru składa się z 70 osób. Dyrektorem jest wytworny aktor p. Stadnik, sekretarzem młody, bardzo zdolny p. Huzar, primadonną znana ze scen polskich p. Łopatyńska. W dramacie zaś pierwszorzędne role liryczne grywa p. Rubczakowa, role kobiet starszych, zwłaszcza ludowe, grywa wyśmienicie p. Osypowiczowa; do pierwszorzędnych artystów i artystek należy zaliczyć Rubczaka (baryton), Petrowicza (komik), pp. Petrowiczową, Stadnikową i Rozsudę. Orkiestrą dyryguje p. Kossak.

Drużyna artystyczna teatru ruskiego pracuje z wielkim zapałem i doprawdy dziwić się należy, jak ci ludzie mogą spędzać całe lata na tułaczce od miasteczka do miasteczka, wśród niefortunnych warunków finansowych.

K.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie

W niedzielę po południu: „Dom otwarty"; wieczór: „Thais".

W poniedziałek: „Irydyon".

We wtorek: „Traviata".

Zamach morderczy w klasztorze OO. Jezuitów.

Kraków, 2 marca.

Śledztwo w sprawie wczorajszego zamachu na osobę braciszka klasztornego Bartkowiaka w zakrystyi kościółka OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika w Krakowie, wykryło dzisiaj rano sprawcę. Liczne poszlaki zwróciły się przeciwko byłemu służącemu klasztornemu, 20 letniemu Feliksowi Ślusarczykowi, którego za złe prowadzenie się, na podstawie doniesień braciszka Bartkowiaka z klasztoru przed trzema miesiącami wydalono.

Ślusarczyk wałęsał się bez zajęcia i zakradał się parę razy do Collegium klasztornego, gdzie dopuścił się kilku kradzieży. Podejrzany był on również o okradzenie swej ciotki, Katarzyny Romanowskiej, biednej wdowy. Karany był już kilkakrotnie.

Dzień przed zamachem widziano go w kościółku klasztornym, w towarzystwie jakiegoś nieznajomego młodzieńca, później zaś widziano go samego, uwijającego się obok Collegium. Policya szukała go wczoraj przez cały dzień i całą dzisiejszą noc, ale bez skutku.

Rozesłano agentów po całem mieście, do wszystkich kryjówek, w których widywano Ślusarczyka, szczególną strażą otoczono tutejszy dworzec kolejowy, gdzie również często spędzał noce. Ślusarczyk był poszukiwanym przez policyę za pewną kradzież i wiadomem było, że od czasu do czasu nocuje u swojego znajomego przy ul. Granicznej, nadto znanym on był agentowi policyjnemu Przepiórze, który go przed dwoma tygodniami aresztował. Dzisiaj o godzinie 9 rano udał się agent Przepióra na ul. Graniczną, aby się przekonać, czy Ślusarczyk tam przypadkowo nie bawi. Idąc ulicą Karmelicką spotkał Ślusarczyka przed zakładem Józefitów idącego z chwilowego noclegu przy ul. Granicznej do miasta. Agent przystąpił do niego, aresztował go natychmiast i odprowadził do dyrekcyi policyi, gdzie go przesłuchano.

Przy pierwszem przesłuchaniu uporczywie się wypierał zarzuconego mu czynu. Jednakże ślady krwi na ubraniu, koło rękawów i na kamaszku, ślady podrapań na rękach, szyi i twarzy przemawiały wymownie za tem, że Ślusarczyk jest rzeczywiście sprawcą krwawego zamachu.

Odprowadzono go następnie pod telegraf, gdzie go drugi raz zaczęto badać. Przy śledztwie był tutaj obecnym także zawezwany rektor O. O. Jezuitów ks. Bardlewski. Z początku tutaj się również zapierał czynu, później jednak, na zapytanie ks. Bardlewskiego, przyznał się do winy, tylko motywa zbrodni wyjaśniał zbyt naiwnie. Tłomaczył się mianowicie, że go wieczorem we czwartek zamknięto w kościele, udał się więc do zakrystyi i tam się przespał. Rano chciał wyjść, tymczasem nadszedł braciszek Bartkowiak, który temu przeszkodził. Chciał go tylko ogłuszyć, aby mógł swobodnie opuścić zakrystyę.

Dalsze przesłuchanie niewątpliwie wyjaśni dokładnie motywy tej zbrodni.

Feliks Ślusarczyk liczy lat 20, pochodzi z Krakowa, jest znanym policyi rzezimieszkiem. W ostatnich czasach nie pracował, tylko się [illegible] po różnych norach i kradł, co się dało [illegible] wspomnieliśmy, dopuścił się on także [illegible] odzieży w klasztorze OO. Jezuitów. Klasztor znał dobrze, gdyż był tam przez kilka miesięcy pomocnikiem kościelnego. Prawdopodobnie motywem zbrodni była dzika zemsta ze strony Ślusarczyka, chociaż i rabunek nie jest wykluczony.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

(Telefonem.)

Bochnia, 2 marca.

Dziś rano zaszedł w tutejszej kopalni nieszczęśliwy wypadek przy rozsadzaniu dynamitem pokładu soli, w szybie „Sutoris". Po godz. 9 rano dwaj górnicy, Wojciech Słończyński i Stanisław Biernat, założyli w tym szybie nabój dynamitowy i w pewnem oddaleniu czekali na wybuch, który też niebawem nastąpił.

Równocześnie jednak kilka ogromnych brył soli przywaliło obu górników. Rozpaczliwe wołania nieszczęśliwych górników posłyszeli pracujący w pobliżu towarzysze, którzy pospieszyli natychmiast z pomocą i wydobyli ich z pod brył soli. Obaj nieszczęśliwi górnicy, których przewieziono do miejscowego szpitala, walczą ze śmiercią.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 2 marca.)

Interwencya mocarstw.

Paryż. Akcya mocarstw, która ma być w najbliższych dniach podjęta w Rzymie, celem wysondowania, jakie warunki pokojowe stawiają Włochy, nie wywołuje tu wielkiego entuzyazmu, ponieważ powszechnie sądzą, że nie będzie ona miała powodzenia. Włochy stoją, tak jak i dawniej, na stanowisku bezwzględnej zwierzchności Włoch nad Tripolitanią i gotowe są uznać zwierzchność sułtana w pewnych kwestyach religijnych. Włochy gotowe są dalej przyznać amnestyę wszystkim, którzy przeciw nim walczyli, zapłacić Turcyi pewne odszkodowanie i zawrzeć z nią układ na wzór układu austro tureckiego w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Wątpią, czy na podstawie takiego układu, pokojowe rokowania miałyby jakiekolwiek widoki powodzenia.

Walki na wybrzeżu.

Konstantynopol. Z Homs donoszą: 27 lutego w południe włoskie okręty wysadziły na ląd 300 żołnierzy. Wieczorem napadło na nich 700 Arabów, którzy zmusili Włochów do ucieczki. Włosi schronili się na łodzie, a następnie na okręty. Włosi mieli 40 zabitych i 67 rannych, w tem kilku oficerów. Po stronie Arabów było 30 zabitych i wielu rannych.

Wielki strajk w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 2 marca.)

Londyn. W sferach handlowych panuje przygnębienie. Trudności, wynikające ze strajku, dają się coraz bardziej odczuć w przemyśle i handlu. Cierpi bardzo komunikacya tak lądowa, jak morska. Nawet wielkie linie kolejowe ogłaszają, że rozkłady jazdy prawdopodobnie ulegną zmianie. Prawie wszystkie koleje przygotowują ograniczenie ruchu. Połączenie osobowe okrętami z kontynentem, jak się zdaje, stale nie ucierpi. Strajkujący zachowują zupełny spokój.

Górnicy w Niemczech.

Bochum. Związek trzech stow. górniczych: zjedn. górnicze, stow. Hirsch-Duncker i polskie zjedn. zawodowe, wydały następującą odezwę do niemieckich górników:

„Przeszło 800.000 górników strajkuje w Anglii. Podziwu godną jest jednomyślność z jaką górnicy angielscy podjęli strajk, celem wywalczenia minimalnej płacy, koniecznej do utrzymania. Górnicy angielscy nie żądają od górników niemieckich strajku na znak sympatyi. Natomiast spodziewamy się, że górnicy niemieccy na czas trwania strajku w Anglii zaprzestaną przynajmniej pracy pozaszychtowej.

Berlin. Dzienniki donoszą, że strajk górników nie pozostanie bez wpływu na Berlin. Wiele bowiem zakładów przemysłowych berlińskich sprowadza dla siebie węgiel z Anglii,

Katowice. Górnośląscy górnicy uchwalili nie przyłączać się do strajku górników angielskich, ponieważ organizacya górników na Śląsku Górnym jest jeszcze niedostateczną.

Skutki strajku.

Londyn. Pociąg pospieszny Londyn-Paryż, który o godz. 10 wieczorem wyjeżdża z Londynu, wczoraj nie odjechał z powodu ograniczenia ruchu kolejowego, co spowodowane było przez brak węgla. Także wiele pociągów lokalnych wstrzymało ruch. z powodu czego dowóz środków żywności do miasta jest bardzo utrudniony.

Środki żywności poszły też ogromnie w górę. Pierwsi podnieśli ceny piekarze. Także ryby, które zwykle w Londynie są bardzo tanie, znacznie podrożały, ponieważ rybacy nie mają węgla dla swoich parowców.

Bunt żołnierzy w Pekinie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 2 marca.)

Pekin. Juanszikaj wystosował do cudzoziemskich misyj, do kupców i innych Europejczyków, mieszkających w Pekinie, okólnik, w którym wyraża ubolewanie z powodu ostatnich zajść i oświadcza, że obecnie wydano wszelkie możliwe zarządzenia, celem utrzymania spokoju i zapobieżenia powtórzeniu wykroczeń. W mieście panuje spokój.

Pekin. Około 15.000 zbuntowanych opanowało pociąg, jadący do Honan i pojechało nim w dalszą drogę.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Pekinu: Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w dzielnicy, która dotąd ocalała. Równocześnie wojsko zaczęło rabować. Według wiadomości z Taotingfu, tamtejsze wojska poszły za przykładem wojsk w Pekinie, rabują i palą. Podobne wiadomości nadchodzą z Tientsinu. Buntownicy grożą wtargnięciem do miasta.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z 2 marca.

Z Czech do Kołomyi.

Brandys nad Łabą. (Brandeis). Arcyks. Karol Franciszek Józef dziś odjechał wraz z swym szwadronem ze Starego Bolesława i udaje się marszem do Kołomyi, dokąd przybędzie około 15 kwietnia. Arcyks. Zyta na razie pozostała w Brandysie i zamierza od czasu do czasu odwiedzać małżonka na poszczególnych stacyach.

W Kołomyi wynajęto dla pary arcyksiążęcej dwie wille, położone w pobliżu koszar kawaleryi i tam para arcyks. zamieszka aż do jesieni. W sprawie dalszej służby arcyksięcia od jesieni b. r. absolutnie niema jeszcze żadnej dyspozycyi i wszelkie dotychczas wiadomości są nieprawdziwe.

Wybór centrowca.

Siegburg. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w okręgu Kolonia 5, wybrany został centrowiec Trimborn 17.000 gł.

Monopol spirytusowy.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi, że rząd zamierza, dla pokrycia kosztów nowej ustawy wojskowej, wprowadzić monopol spirytusowy.

Parlament i dwór.

Berlin. Zamierzona jest zmiana regulaminu parlamentu w tym duchu, aby także wiceprezydenci obowiązani byli (!) brać udział we wszystkich uroczystościach dworskich.

Demonstracye sufrażystek.

Londyn. Wśród aresztowanych wczoraj sufrażystek jest miss Pankhurst, znana kierowniczka ruchu kobiecego. Jedna sufrażystka strzeliła z rewolweru. Kula rozbiła szyby w urzędzie kolonialnym.

Londyn. Przyczyną wczorajszych demonstracyj sufrażystek była odmowna odpowiedź rządu co do wniesienia ustawy o prawie głosowania dla kobiet do Izby gmin. Sufrazystki zapowiedziały demonstracyę umyślnie na poniedziałek, aby zmylić policyę, urządziły ją jednak wczoraj i to w sposób, który pozbawił je sympatyi publiczności.

Sufrażystki zajechały automobilami i, wysiadłszy z nich, powybijały okna w największych magazynach i sklepach dzielnicy Westend. To też cała ta dzielnica przedstawia dziś okropny obraz. Niema ani jednego sklepu, w którymby znajdowała się chociaż jedna cała szyba. Sufrażystki wybiły też szyby w mieszkaniu premiera Asquitha i w innych budynkach rządowych. Między aresztowanemi jest znana przywódczyni sufrażystek, miss Pankhurst.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 marca.

Uroczysty ingres ks. biskupa Sapiehy. Jak się dowiadujemy, na jutrzejszą uroczystość ingresu ks. biskupa Sapiehy przybył do Krakowa jeszcze wczoraj ks. biskup Pelczar i zamieszkał w klasztorze Sióstr Sercanek. Dzisiaj po południu przyjeżdżają księża biskupi: Czechowicz, Chomyszyn, Wałęga i Bandurski. Wieczorem przyjadą arcybiskup Bilczewski, namiestnik dr Bobrzyński, marszałek hr. Badeni, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski i szef biura prezydyalnego w namiestnictwie, radca nam. Szultis.

Jutro rano przyjadą z Wiednia ministrowie: Biliński, Zaleski i Długosz, oraz szefowie sekcyi: Ćwikliński, Gałecki i Koeller. W uroczystości wezmą także udział reprezentanci Rad powiatowych z Galicyi zachodniej. Metropolita Szeptycki na uroczystość nie przyjedzie. Wstęp do katedry na jutrzejszą uroczystość dozwolony tylko za biletami

Nowy zwrot w sprawie chełmskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Dumy zaszedł znowu nowy zwrot w sprawie chełmskiej, tym razem jednak tak dla nas niekorzystny, że należy go uważać za unicestwienie poprzedniej uchwały, odrzucającej artykuł 10 ustawy i orzekający, że nowo tworzona gubernia chełmska nie ma być wyłączona z Królestwa.

W czwartkowej bowiem dyskusyi nad następnym 11 artykułem ustawy, przyjęto 11 punkt tego artykułu, postanawiający, że władza generał-gubernatora warszawskiego co do gubernii chełmskiej ma być przekazaną ministrowi spraw wewnętrznych, czyli, że gubernia ta zostaje administracyjnie wyłączona z generał gubernatorstwa warszawskiego, t. j. Królestwa Polskiego, i postawiona pod zarząd bezpośredni ministra spraw wewnętrznych.

Uchwała ta, powzięta we czwartek 168 głosami przeciw 139, stoi w jaskrawej sprzeczności z faktem odrzucenia artykułu X, z którego postanowienia artykułu XI logicznie wypływają.

Słowem, Duma popełniła niekonsekwencyę, uchwalając najpierw, że gubernia chełmska ma pozostać nadal w składzie Królestwa Polskiego, a zaraz potem, że zostanie oddaną pod bezpośredni zarząd ministra spraw wewnętrznych.

Faktycznie więc Chełmszczyzna zostanie oderwaną od Królestwa. Nie będzie jednak przyłączona do żadnego z sąsiednich wielkich kompleksów administracyjnych, ale stanowić będzie odrębną jednostkę administracyjną, niejako „autonomiczną", którą zarządzać będzie wprost sam minister.

„Reforma" ta nie pociągnie za sobą wprawdzie natychmiastowego zniesienia wszystkich tych odrębnych instytucyj prawnych — które Chełmszczyzna posiada na równi z Królestwem, co musiałoby nastąpić, gdyby nową gubernię wcielono wprost do generał-gubernatorstwa kijowskiego. Ale z drugiej strony takie wyłączenie Chełmszczyzny nie daje także żadnych gwarancyj, że te odrębne instytucye prawne będą zachowane. — Przeciwnie, należy oczekiwać, że stopniowo zostaną one zniesione i zastąpione nowemi, bardziej celom nacyonalizmu rosyjskiego odpowiadającemi.

Proces Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Piotrków, 1 marca.

Czwarty dzień rozpraw sądowych zapowiada się znacznie ciekawiej niż dwa ubiegłe posiedzenia, gdzie przesłuchiwanie szeregu świadków nie wniosło nic nowego do sprawy po nad to, co zawierał akt oskarżenia.

Na ławach korespondentów tu i owdzie słychać rozmaite komentarze w sprawie tajemniczego aresztowania wczoraj w korytarzu sądu p. Franciszka Galińskiego, kierownika literackiego „Gońca częstochowskiego" i korespondenta pism sosnowieckich.

Przyczyna aresztowania dotąd okryta jest tajemnicą, policya naturalnie odmawia wszelkich informacyj. Urzędnicy sądu wyrażają przypuszczenie, że aresztowanie Galińskiego jest związane z procesem prasowym, jaki niedawno wytoczono redakcyi „Gońca Częstochowskiego".

Na wstępie obrońca Heleny Krzyżanowskiej adwokat Korwin Piotrowski, który najwięcej wprowadza ożywienia na sali, składa oświadczenie tej treści:

„Aby uniknąć dalszych pytań ze strony prokuratora, dosyć drażliwych dla Krzyżanowskiej oświadczam, że Krzyżanowska do wyjścia swego za mąż, rzeczywiście utrzymywała ściślejsze stosunki z Damazym Macochem. Po wyjściu jednak za mąż za Wacława stanowczo nie zdradzała swego męża i była najwierniejszą żoną. Pieniądze od Damazego Macocha przyjmowała, nie podejrzewając ani na chwilę, aby pochodziły z kradzieży.

Na salę wchodzi, otoczony dwoma żołnierzami z obnażonemi szablami, b. komisarz policyi częstochowskiej Denisow, który po pierwszem swem przesłuchaniu doniósł naczelnikowi więzienia, że jeszcze szczegóły ważne miałby zeznać. Uzupełniając tedy swe zeznania, św. Denisow opowiada, że Izydor Starczewski przyznał się przed policmajstrem do otrzymania depeszy od Macocha: „Przejeżdżam przez Częstochowę. Dyzio". Starczewski w tym dniu udał się na dworzec, gdzie rzekomo miał regulować zegarek. W nocy otrzymał Denisow polecenie udania się do klasztoru, bo policyi doniesiono, że Starczewski zbiegł.

„Zastałem go jednak modlącego się w celi — mówi Denisów. Po oznajmieniu celu mego przybycia, Starczewski zaręczył słowem kapłańskiem że telegram wspomniany nie pochodził od Damazego Macocha.

W końcu swoich zeznań Denisow opowiada, że Paulini nazywali Starczewskiego „złym duchem klasztoru".

Prokurator Nied[illegible]edzki zadaje szereg pytań Starczewskiemu, który wyjaśnia, że był przekonany z początku, iż telegram otrzymał od brata i dopiero późnym wieczorem powziął odmienne przekonanie.

Przewodniczący Wołkow odczytuje zeznania chorego przeora ks. Wełońskiego

Jako następny [illegible]ek zeznaje ks. Przeździecki. Zeznani[illegible]o są tak ogólnikowe, że prokurator pyta [illegible]dka o powód niechętnych zeznań.

W dalszym ciągu przesłuchiwano ks. Olszewicza, który na szereg pytań nie daje odpowiedzi.

Świadkowie Bernacki, Czaplicki, Malec, i Starczewski Jakób opowiadają o znajomości swej z oskarżonymi.

Po przesłuchaniu innych świadków rozprawę odroczono do jutra. (x)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Nie będąc w możności każdemu osobiście podziękować za oddanie ostatniej posługi i wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Jana Łazarskiego, obywatela miasta Żywca, jako też za przesłane wyrazy współczucia, czynimy tą drogą, w szczególności składamy serdeczne podziękowanie Wmu Duchowieństwu, Świetnej Radzie miasta Żywca, Szanownej Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Żywca, Urzędnikom Magistratu i Kasy oszczędności, Szanownemu korpusowi Straży ogniowej, Przyjaciołom, Znajomym zmarłego i P. T. Publiczności.

Łazarscy i Kopczyńscy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 2 marca. (Giełda południowa).

Marki 117·72. Renta majowa 89·85. Renta koronowe węgierska 88·70. Akcye austr. zakł. kred. 657·75. Akcy. węg. zakł. kred. 863·— Akcye Anglobanku 341·50. Akcye Unionbanku 631·50. Akcye Bankvereinu 550·75. Akcye Landerbanku 548·50. Akcye kolei państwowych 749·50. Lombardy 109·25. Akcye fabryki broni 8.9·—. Akcye tytoniowe 835·75. Alpiny 843·50. Rima-Muranyi 784·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·—. Losy tureckie 247·75. Ruble 254·50. Skoda 743·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·50. Tow dyskontowe 190·—.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 2 marca 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 491·— 496.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99.—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 92·— 92·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 91·50 92·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 95·50 96·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·50 92·50, 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·25 92·25. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90·— 91·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 90·25 91·75.

Giełda warszawska

Warszawa, 2 marca.

4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 494·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 268·50 rb.; Lilpop 132·50 rub; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 133·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 marca. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·82 do 11·83; pszenica na maj 11·73 do 11·74; pszenica na październik 10·91 do 10·92; żyto na kwiecień 10·46 do 10·47; żyto na październik 9·12 do 9·13; owies na kwiecień 10·06 do 10·09; owies na październik 8·38 do 8·39; kukurudza na maj 8·82 do 8·83; kukurudza na lipiec 8·74 do 8·75; kukurudza na sierpień 8·72 do 8·73; rzepak na sierpień 15·60 do 15·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pięknie.

LUDWIK ROMOCKI.

Z legii cudzoziemskiej.

W maju roku 1851 markiz de la Valette w imieniu trzeciego Napoleona zażądał od Wysokiej Porty wydania kopuły Grobu Świętego i innych miejsc świętych w Jerozolimie, zagarniętych przez Greków, w ręce wiernych obrządku łacińskiego.

Krok ten Francyi, jako protektorki kościoła katolickiego na Wschodzie, miał się stać hasłem do jednej z najdziwniejszych wojen dziewiętnastego stulecia, wojny religijnej, chociaż pozornie tylko, bo toczonej de facto o preponderancyę w Europie pomiędzy mocarstwami, połową tejże przedzielonemi od siebie, koncentrującej się finalnie w zakątku Morza Czarnego, na półwyspie krymskim. Tu Francya i Rosya podejmowały nową walkę o hegemonię świata.

Marszałek Arnaud, Jacques Achille Leroy de Saint Arnaud, głównodowodzący wojsk francuskich, zausznik, wspólnik spisku i wierne narzędzie cesarza Francuzów, splamiony wszystkiemi skazami nowoczesnego kondottiera, ale niezaprzeczonej, szalonej energii i odwagi, nie szczędzący ni kogo, ni siebie, pobił pod Almą odsiecz, zdążającą na pomoc zagrożonemu Sewastopolowi, i wraz z swym sprzymierzeńcem angielskim, lordem Raglanem, weteranem z pod Waterloo, stanął przed tym najpotężniejszym arsenałem Rosyi, od którego posiadania zawisły losy całego Południa tejże, z armią sprzymierzoną, która — jeden z dziwów tej dziwnej wojny — nie przenosiła z początku liczbą oblężonych.

Wśród pułków francuskich znajdowała się, jak zawsze, tak i tu, na pierwszy ogień posyłana — nie dziwota, obca krew! — legia cudzoziemska, ze znacznym kontyngensem Polaków.

Nie brakło ich i w armii rosyjskiej.

Losy dwóch rodzono-stryjecznych braci, Michała i Piotra Humnickich, różną poszły drogą. Pierwszy, syn emigranta z rewolucyi listopadowej, zrodzony już na obczyźnie, tem gorętszą, właściwą emigracyi, pałał miłością do ojczyzny, do której wrócić, ale z bronią w ręku, przy dźwiękach marsza tryumfalnego, jak dziadowie przed pół wiekiem, było marzeniem tych wygnańców przymusowych i dobrowolnych, i w kepi francuskiem, jako szeregowiec Michel, bo dźwięki jego nazwiska sprawiały nieprzeparte trudności podniebieniom przełożonych, leżał z karabinem w pierwszym z podkopów, któremi oblegający ryli się jak krety pod przemożne bastiony twierdzy, zdało się, niezdobytej. Niweczyły ich pracę, żmudną, bez końca, kontrminy z miasta, niespodziewane, jak huragan przebiegające i niweczące wszystko, wycieczki, niezmordowany Totleben, dusza obrony, zamieniał rolę swoich defensywną na ofensywną, klimat, zimno, deszcze były mu rodzimymi sprzymierzeńcami.

Przy boku tego urodzonego wodza oglądać można było często młodego, odłączonego tymczasem od swego pułku, korneta pawłogradzkich lejbhuzarów, błyszczącego świetnym mundurem, w dolmanie turkusowym, takiemże czako ze złotem, amarantowych rajtuzach, strojnego jak na gody — gody śmierci. Piotra Pawłowicza Humnickiego. Ojciec jego szybko się pogodził ze straconemi nadziejami, syna na awans oddał.

Miesiące za miesiącami odpowiadały sobie rykiem setki gardzieli armatnich, zmiatających powierzchnię ziemi, w okopach broń szczękała zajadle o broń, kilof stykał się z kilofem w walkach strasznych, podziemnych.

Nadszedł pamiętny w dziejach oblężenia dzień 18 czerwca 1855 roku, dzień klęski oblegających, którą powetować miał dopiero inny, równie krwawy — znacznie później.

Pod tę porę jednak niecierpliwość sprzymierzonych, rozzuchwalonych uprzedniem zdobyciem okopu przed groźnym kurhanem Małachowa, wywołała szturm skombinowany. Już nie St. Arnaud wiódł ten atak zuchwały, trawiony nieuleczalną chorobą, zmarł na okręcie, odwożącym go do brzegów Francyi. Nastąpił i ustąpił już po nim dzielny, ale gubiący się w węzłach dyplomacyi, chcącej z Paryża i Londynu dyrygować akcyą, Canrobert, prowadził teraz Pelissier, żołnierz i dyplomata, dla porwania Anglików za sobą, wyznaczający na szturm rocznicę bitwy pod Waterloo.

Ale czego miał dokonać później, tu zawiodło.

Nad twierdzą czuwa głównodowodzący, książę Gorczakow, ale, co sił zbytnich, pchnął pod Totlebenem na spotkanie podchodzącej pod mury armii nieprzyjacielskiej. Jak z ula pszczół roje, wylegają z za szańców bataliony za batalionami, szarzeją rosyjskie kolumny w zbitych masach, tysiące bagnetów posyłają stalowe żądła, odrzucając od wałów szturmujące szeregi. Szturm zaczyna przechodzić w bitwę pod murami twierdzy. W rozwiniętym wachlarzu sił francusko-angielskich robią się strzępy, wyłomy w tym posuwającym się, wstrzymanym nagle ludzkim żywopłocie. Odpływają jak fale morskie, wracające od skały nadbrzeżnej, poza własne aprosze. A Totleben prze na cofających się całą siłą swych, stają uwieńczonych, taranów, wpija się pomiędzy nich zębami swych kadrów, grozi zajęciem i usadowieniem się na terenie tamtych robót fortyfikacyjno-zaczepnych.

Naprzeciwko klucza fortecy, kurhanu Małachowa, trzymając wzgórek, jeszcze kompania piechoty liniowej i kompania legii, przytulone do szańców i zakryte nasypem, wytrzymują wśród ogólnej deruty.

Ale zwarty batalion nieprzyjacielski idzie do ataku.

— Feu!

Salwa osadza batalion na miejscu, jak bawołu nietyle śmiertelnie zranionego, ile oślepionego. Mięszają się szeregi, plączą się, ściskają, jedna chwila ma rozstrzygnąć, czy runą znowu naprzód, czy zwrócą się ku ucieczce.

Na gniadym koniu jeździec w błękitnym dolmanie przypada — Totleben śle rozkaz: Naprzód.

— Wpieriod!

— En avant! — z tamtej strony też zrozumiano to pierwsze zawahanie się zwycięskiego potopu, kapitan kompanii liniowej — niedawno skończył szkołę wojenną — chce bić w zmięszanego nieprzyjaciela. Ale ludzie jego świeżo nadeszła, nie zorganizowana jeszcze i nie udyscyplinowana zbieranina z naprędce wysyłanych posiłków, nie mają wielkiej ochoty wyjść z za obronnej pozycyi. I zrozpaczony zwraca się do kolegi swego w randze:

— En avant la légion!

— Mes enfants, en avant! — zwraca się ten do swoich: oficerowie, sierżanci powtarzają, zagrzewając, dodając słowa zachęty, przyspieszenia.

— Eh bien, Michel! — sierżant zrywa swoje kepi z głowy i wsadza je na bagnet — taki szyk starych żołnierzy, gdy idą — po zwycięstwo. Michał naśladuje go.

I legia wstaje, rzucając się lwiemi kroki ku posuwającym się już ciemnym uniformom. Tamtych wyprzedził jeździec na gniadym koniu i wpada w porywające się pierwsze szeregi legii. Szabla jego spada na odkrytą głowę Michała.

Ale już kilka bagnetów pod turkusem dolmanu szuka krwi serca.

Gdy odpłynął zalew z twierdzy, sierżant, rozliczający swoich, tych co żyją, i tych, którym ziemia dała ostatnią podściółkę, nad splątanymi w bezwładnej nieruchomości poniewolnego uścisku legionistą i huzarem, o uderzającem podobieństwie form ciała i rysów twarzy, rzekł słowo żałobne:

— Tiens, on dirait des frères.

. . . .

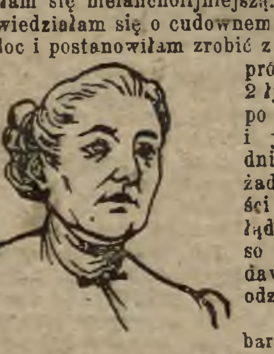
Sewastopol upadł 8 września 1855 roku.

Nie mogłam nic już strawić.

Pani Pellerin, w 52 roku życia, żyła samotnie po odłączeniu się od rodziny i jeszcze bardziej martwiła się o los swego syna, który był w bitwie na Madagaskarze.

Nie trwało długo, zaniemogła ciężko.

„Straciłam apetyt zupełnie — pisała — i nie mogłam już nic strawić. Po zjedzeniu drobnostki dostawałam bolu głowy, w żołądku czułam silne wzdęcie; później albo wymiotowałam, albo dostawałam silnych kurczów żołądkowych, które mnie strasznie męczyły. Ponieważ nic trawiłam, popadłam wkrótce w wielkie osłabienie, chudłam coraz bardziej i stawałam się melancholijniejszą. Od przyjaciółki dowiedziałam się o cudownem działaniu węgla Beloc i postanowiłam zrobić z nim natychmiast próbę. Zażywałam 2 łyżki tego proszku po każdem jedzeniu i już po czterech dniach nie czułam żadnych dolegliwości – ani bólów w żołądku; pieczone mięso trawiłam łatwo, dawny dobry apetyt odzyskałam.


Pani Pellerin.

Zamiast chudnąć bardziej — otyłam i odzyskałam pierwotną tuszę. Stałam się ożywioną. Po dziesięciodniowem leczeniu wyzdrowiałam zupełnie. — Od tego czasu nie wymiotowałam już nigdy, nie miałam kurczów żołądkowych, nabrałam nieograniczonego zaufania do tego środka. Marya PELLERIN, Argenton (Creuze) — Francya, 3 lutego 1896.

W rzeczywistości jest dostateczną rzeczą użyć węgla Beloc w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego skutku.

Węgiel Beloc wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. — Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany węgiel Beloc, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu, lub po troszę.

Węgiel Beloc może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa węgla Beloc, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy uważać przy kupnie na nazwisko Beloc znajdujące się na każdej flaszeczce i na adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19 rue Jacob Paryż.

Dla osób nie mogących zażywać proszku węglowego, wskazane są **pastylki Beloc.**

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby mogło nastąpić polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Beloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

W Krakowie dostać można w aptece Spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 23; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece 61 2 0

„Underwood“

C. k. nadw. dost.

oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania :::
poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH
Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie.
Zakład przepisywania na maszynie i powielania.
233 18 0
Wzorowy warsztat reparacyjny.

Fortepiany i pianina

sprzedaje i wypożycza firma
S. Boroń, Kraków
2215 **Floryańska l. 38, I p.** 1 30

Sklep wiktualny

z maglą do sprzedania. — Adres poda p. Gąsłowski, ul. Sienna L. 12, sklep. 2247 1 2

Sprzedam urządzenie sklepowe i restauracyjne.

2254 1 5
A. Wintuszkowa, ul. Morgensterna 176.

Wózek

nowy, na resorach, w najnowszym fasonie, na parę i jednego konia, jest do sprzedania. — Wiadomość w pracowni stelmachskiej Jana Deikowskiego, Kraków, ul. Nowowiejska L. 47. 2356 1 3

W Szarej kamienicy Rynek gł. L. 6

są zaraz do wynajęcia

rozmaite lokale na biura.

Wiadomość w biurze firmy Szarski i Syn. 2257 1 3

Ten pan

co jechał ze mną do Bochni 20 lutego, niech się stara zobaczyć ze mną, będąc w Drohobyczu. 2242 1 3

Uczę

języka ruskiego i niemieckiego. Wiadomość: 112 poste restante Kraków. 2141 2 3

Nadeszły świeże meble do składu
M. TELESZNICKIEJ
przy ul. św. Jana 2, I p.

ładna kompl. jadalnia palisand., mah. i orzechowa. Sypialnia mah. z jasnego drzewa. Salony mah. i orzechowe. Fortepian, biura, biblioteki, serwantki, sekretarze ant., świeczniki, kandelabry srebrne okazałe i z nowego srebra, konsola inkr. Bidermajer, lustra nowe i ant. Obrazy znak. malarzy i wiele ładnych przedmiotów dekoracyjnych po cenach zniżonych. 2614 1 4

Dyrekcya
Towarzystwa Zaliczkowego
w Nowym Targu
stow. z ogr. poręką

zaprasza po myśli §§ 38 i 43 statutu P. T. Członków Towarzystwa na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa we wtorek **dnia 12 marca b. r.** o godz. 2 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok ubiegły 1911;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4. Rozdział zysku za rok 1911;
5. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej (tj. 2 w miejsce ubytych, a 3 w miejsce wylosowanych — poczom tak uzupełniona Rada Nadzorcza wybierze prezesa i zastępcę);
6. Wybór 3 członków i 1 zastępcy członka Komisyi rewizyjnej na r. 1912;
7. Zmiana statutu.

W razie, gdyby zwołane jak wyżej Zgromadzenie, dla braku kompletu do punktu 7 przepisanego, do skutku nie doszło, odbędzie się co do tego punktu drugie, już bez względu na ilość zebranych członków w tym samym dniu o godzinie 4 po południu. 2232

Dr Geissler, Dr Schein, Ptaś.

Kawaler

przem., poślubi starszą pannę lub wdowę, bez różnicy wyznania i narodowości, która mu pomoże gotówką do założenia interesu, lub wyrobi odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod **J. S. 31** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 2218 1 3

Godnemi widzenia

są

nowe, przepiękne materye

na suknie damskie i bluzki

w najróżnorodniejszych tkaninach. Jakość i zestawienie barw od najwytworniejszych do najtańszych gatunków, jakoteż **najświeższe modele konfekcyi damskiej, toalet, bluzek, kapeluszy i t. d.** 1976 1 4

Zupełnie zadarmo

wysyłamy na żądanie zarówno swój obfity

- zbiór próbek -

jak i wspaniałe ilustrowany

Dziennik mód

Grand Magasin „Au Prix Fixe“

Wiedeń I., Graben 15/8. Wejście Habsburgerg. 1.

Architekt J. Oberleder

Kraków, ul. Zielona 11
poszukuje zdolnego **rysownika.**
2245 1 2

Zdolnego pomocnika

z działu drobiazgowo-modnego poszukuje handel K. Salwacha w Rzeszowie. 2241 1 5

Już nadeszło

kilka wagonów nowego transportu świeżych jabłek: prawdziwych banackich, deserowych i kompotowych, po najtańszych cenach. Do nabycia w dwóch składach: przy Mikołajskiej 7 i przy Stolarskiaj 5 (róg Siennej), w pobliżu Małego Rynku. Grzegorz Cmoć. 2248 1 5

W Nowym Sączu

kupię bez pośrednictwa solidny, murowany domek (willę) albo parcelę, z niewielkim ogródkiem owocowym. Zgłoszenia szczegółowe przyjmuje do 12 marca pod adresem: **A. E. 28** poste restante **Dębniki,** okazicielowi kwitu inseratowego. 2249 1 3

Dom nowy murowany

na piwnicach, 4 pokoje, 2 kuchnie, duży ogród, obok ruin zamku Tenczyńskiego, z powodu wyjazdu każdej chwili do sprzedania, za 8000 K. Wiadomość Marya Mudyna, Rudno. 2251 1 2

Młody

inteligentny człowiek z maturą, szuka posady zaraz jako buchalter i korespondent w języku niemieckim. Zgłoszenia pod **„Zdolny,,** poste restante **Kraków.** 2162 1 2

Dla studentki

wydziału filoz[illegible] Uniw. Jag., poszukuje się mieszkania [illegible]kój) z utrzymaniem, w inteligentnym d[illegible] Zgłoszenia listowne z podaniem warunkó[illegible] poste restante Kraków, za okazaniem [illegible] 2152 1 2

Do wyna[illegible]

mieszkania, składające się z [illegible] kuchni, przedpokoju, z nowoczesn[illegible] od kwietnia, przy ul. Zielonej 1[illegible]

Droguerya

Jana Porębskiego w Stryju przyjmie [illegible] praktykanta biegłego w ekspedycyi, pr[illegible] najmniej mającego 1½ roku praktyki w [illegible]gueryi. 2285 1 3

Francuzka młoda, z trzyletniem doskonałem świadectwem i szyciem, poszukuje miejsca do dzieci, w wieku od 5 do 12 lat. Zgłoszenia list. przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **S. T.** 2255 1 2

Majątek ziemski

w bezpośredniej bliskości **głównego miasta** na Śląsku, z I ziemią pod uprawę buraków, z bardzo dobrym zbytem wszelkich płodów rolniczych, **z dworem na sposób nowoczesny urządzonym,** obszernemi stajniami, remizami i stodołami, w dobrym stanie, 2 ogrodami owoc., ogrodem jarzynowym i ozdobnym, jest zaraz **do sprzedania** za 250.000 K. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **Majątek 1779.** 1779 5 6

Piękności



i taniości moich artystycznych kart z widokami nie prześcignęła dotąd żadna firma. Zawsze nowości w kartach artystycznych, pięknościach kobiet, seryach scen miłosnych, dzieci, kwiatów, krajobrazów, kart na Wielkanoc, Zielone Świątki, urodziny i imieniny w bardzo pięknem, artystycznem wykonaniu. 10 sztuk sort. opłatnie 0·45 K, 20 sztuk sort. opłatnie 0·70 K, 50 szt. sort. opłatnie 1·60 K, 100 sztuk sort. opłatnie 3·00 K, 200 sztuk sort. 3·20 K. 500 sztuk sort. 12·60 K. 1000 sztuk sort. opłatnie 24 K. 922 1 2

Piękności i taniości mych kart nie prześcignęła dotąd żadna inna firma. Wysyła po otrzymaniu należytości, a wyżej 2 K za zaliczką, c. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy. Brüx Nr. 670 (Czechy).

Katalog główny z 4.000 odbitek na żądanie zadarmo, opłacony.

Prez. 124 3/12 2202 1 3

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie poszukuje lokalu na pomieszczenie hali licytacyjnej od dnia 1 stycznia 1913 na przeciąg lat pięciu [illegible] lat dziesięciu.

Lokalu tego poszukuje się w śródmieściu, lub w jednej z ulic położonych w bezpośredniem sąsiedztwie z śródmieściem.

Lokal ten ma się składać z jednej sali o powierzchni około 63 □metr. i jednej większej lub 3 do 4 sal mniejszych na magazyny.

Reflektanci zechcą zasięgnąć bliższych informacyj w tym Sądzie u naczelnika kancelaryi.

Oferty z wymienieniem żądanego rocznego czynszu najmu i dołączeniem planu sytuacyjnego wynająć się mających lokalności, oraz wadyum równającemu się 10% żądanego rocznego czynszu najmu należy wnosić do **dnia 31 marca 1912 r.** godz. 12 w południe na ręce Przełożonego Sądu.

Kraków, dnia 27 lutego 1912.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 278 41 50



„AMERYKAŃSKIE“ URZĄDZENIA BIUROWE
FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. p.
„JERRY“ i S-KA
Telefon 1416.
1525 9 0

Powozy

półkryte, karetki, landa, wolanciki, piękne kuczerfeitoniki i wózki do sprzedania w pracowni powozów **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu, Kalwaryjska 74—76.** Przyjmuję zamówienia na nowe różne pojazdy, oraz wykonuję wszelkie naprawy w zakres ten wchodzące. Ponieważ pracownię swą znacznie powiększyłem i pracuję przy pomocy maszyn parowych, przeto jestem w stanie roboty wykonać dokładniej i taniej. 1967 5 10

Dotyczy Przypraw do rosołów, zup itp.

T. P.

Konsumentów, oraz lekarzy uprasza się łaskawie donieść, jakie skutki wywierają na ludzki organizm

„Przyprawy do rosołów, zup“ i t. p.

(w płynie), używając tych preparatów przez dłuższy lub krótszy czas.

Również uprasza się o podanie nazw [illegible]ośnych preparatów.

[illegible]yskrecya zapewniona.

Łaskawe zg[illegible]a z podaniem dokładnego adresu pod **„Suppenw[illegible] 202“** poste restante **Oświęcim,** za okazaniem k[illegible] inseratowego. 266 1 2

Stowarzyszen[illegible] [illegible]twórcze szewców

„POSPIECH“

Stow. zarejestr. z ogr. por.

w Krakowie, ulica St[illegible]encka L. 4 i [illegible]zegórzecka 10

wykonuje wsze[illegible]kie naprawy obuwia.

Zakład urządzony na sposób amerykański — zaopatrzony w maszyny, p[illegible]zone motorami elektrycznemi.

Materyał doborowy! **Ceny niskie konkurencyjne!**

Wprowadzona przez nas [illegible]wość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, [illegible]edstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wy[illegible]ę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych d[illegible]zenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuw[illegible] naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!** — **No[illegible] obuwie** wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonu[illegible] naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe. 239 9 0



[illegible]nd Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.

[illegible]wizdy płyn restytucyjny

[illegible] do mycia koni. Brzmienie słów, winieta i opa[illegible]nie ochronione. Cena flaszki K 2·80

[illegible] 40 lat używany w stajniach nadwor[illegible]ch wyścigowych do wzmacniania przed [illegible]żeniami i do przywrócenia sił po wiel[illegible]ch, przy sztywności ścięgien itp. uzdal[illegible] do nadzwyczajnych czynności w treningu.

Kwizdy płyn restytucyjny

[illegible]dziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszy[illegible] aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko [illegible] Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. k. rumu[illegible] bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w Korneuburgu [illegible]niem. 46 22 30

Instytut Po[illegible]niczny Wydziały: Budowy maszyn, elekt[illegible] Budownictwa, Inżynierya, opał i wentylacya, konstr[illegible]o-betonowe, miernictwa. Skrócone metody nauki, [illegible] nabyte drogą samouctwa lub studyów prywatn[illegible] zaliczone na podstawie egzaminu. Własne podrę[illegible] Po ukończeniu stopnia inżyniera, architekty. [illegible] Dyrekcya.
Strelitz in Mecklenburg.
1275 8 36

CL[illegible]MAX

motory i lokomobile [illegible]py. Najtańsza siła ruchu.



Proste [illegible] pewne. - - - Najtańsze w użyciu.

w państw[illegible] Fabryka motorów 81 83 0

[illegible] osobliwa fabryka dwutaktowych motorów do ropy

[illegible]HRICH & Co.

Wiede[illegible] Heiligenstädterstrasse 83/R2.

Dlaczego dzisiaj MŁODOŚĆ tak szybko przemija?!

Odpowiedź na to pytanie znajdą **Rodzice i Wychowawcy** w książce prof. E. Wyrobka, napisanej na podstawie najlepszych dzieł współczesnych z zakresu medycyny, hygieny płciowej i przyrody p. t. 2253 1 3

Alkohol i prostytucya a choroby weneryczne, gruźlica i samobójstwo.

Cena egzemplarza 3 K.
Do nabycia w księgarni:
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Języki:
Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura
Lekcye osobne i zbiorowe.
W bieżącym miesiącu co 10 dni rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa.
459 27

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

Poszukuję miejsca do towarzystwa starszej pani od 1-go kwietnia b. r., ewentualnie wcześniej. Poprowadzę gospodarstwo domowe. 5 lat jestem na jednem miejscu. Bardzo dobre polecenia. Adres: **A. N.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2133 2 3

Pokój

słon., czysty, ciepły, cichy, elektr., łaz., do odnajęcia zaraz. Siemiradzkiego 17, II p. 2149 3 3

Z poręczeniem prawdziwe

tyrolskie wino Wermuth, polecane przez lekarzy dla mających dolegliwości żołądkowe, wysyła po cenie 1·70 K za 0·7 litrową flaszkę, w skrzynkach 12—24 flaszek **Józefa Husnika Syn,** skład wina, **Nikulator** (Nikolsburg), południowe Morawy. Cennik win zadarmo opłacony. 1975 2 3



2214 1 0

L. 501. 2289 1 3

Ogłoszenie.

Kawałek gruntu (przeszło 23 ary), wraz z lasem (około 27 arów) jako parcela budowlana, nadająca się pod budowę willi, w pobliżu rzeki Raby w Myślenicach, w ślicznem położeniu, jest do sprzedania.

Ustna i ofertowa licytacya w tym celu odbędzie się **dnia 27 marca 1912** o godzinie 11-ej z rana.

Cena wywoławcza wynosi 3000 K.

Wadyum 300 K.—Bliższa wiadomość w Magistracie.

Myślenice, dnia 23 lutego 1912.

Burmistrz:
E. Klebert.

Cegłę

maszynową w bardzo dobrym gatunku, dobrze wypaloną, polecam w ilościach dowolnie wielkich, jakoteż i mniejszych. Wysyła się również **koleją do każdej stacyi kolejowej. Dostawa szybka i punktualna. Józef Nesselroth, Kraków,** ul. Bernardyńska l. 11, Telefon 2077/II. 2078 2 4

Książki! Nowości!

Reiza: Z Wenecyi do Neapolu	K	3·—
Binet: Dusza i ciało	„	4·50
Boy: Szopka krakowska 1912	„	2·—
Homelacs: Bajka o Olzie	„	5·—
Jellenta C.: Grający szczyt	„	4·50
Mazanowski A.: Szkice pedagogiczne	„	2·—
Nietzsche: Pisma T. II (n. wydan.)	„	5·20
Necomb: Astronomia	„	6·50
Kisielewski Z.: Wędrowiec	„	3·20
Krzyżanowski Adam: Socyalizm	„	—·60
Szczęsny: To, co się stało (Poezye)	K	4·70
Zdziechowski: Opoka	„	5·50
Zawiliński: Z kresów polszczyzny	„	2·50

poleca 2086 2 3
S. A. KRZYŻANOWSKI
Księgarnia, Kraków-Rynek.

Ważne dla przemysłowców i restauratorów. Restauracya we Lwowie, w śródmieściu, z wyrobioną kilkunastoletnią klientelą, do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności **Maksymowicz,** Lwów, Sokoła 1. 2134 2 2

Starszy profesor

przygotowuje do egzaminów wydziałowych (grupa I, II), dojrzałości z c. k. gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego. Rezultat pewny. Wiadomość: Profesor 136 poste restante Kraków. 2140 2 3

Z powodu wyjazdu

są 2 piękne olejne obrazy tanio do nabycia, a mianowicie kopia obrazu Troyona „Powrót z pastwiska“, znajdującego się w galeryi luksemburgskiej w Paryżu, oraz stary obraz szkoły włoskiej z XVII wieku. Oglądać można w składzie ram i obrazów p. Leichta, ul. Pijarska 19, obok bramy Floryańskiej. 2142 2 3

Kroczki i narybek

karpia polskiego (lustrzeń) do nabycia na plebanii w Radoczy ad Wadowice. 2169 2 3

Koncesyonowana i dyplomowana
Szkoła kroju damskiego modernistycznego

(system światowej akademii paryskiej). Informacye i zgłoszenia **Sławkowska 29.** 2151 2 3

Potrzebne zaraz

3 pokoje z kuchnią, łazienką, możliwie z elektryką, w ładnym nowoczesnym domu. Proszę mających nieodpowiednie mieszkania nie fatygować naprożno poszukującego. Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 11 poste rest. Kraków. 2153 2 2

[illegible]

potrzebna od 1 marca do magazynu konfekcyi damskiej **Leona Grabowskiego,** Plac Maryacki. 2199 2 [illegible]

Koncypient adwokacki

z prawem substytucyi, poszukuje posady ewent. na prowincyi. Zgłoszenia pod adresem: **Dr Schiffer, Tarnów,** ulica Krakowska 16. 2166 2 3

Spólnika

z małym kapitałem, poszukuje dla założenia fabryki do wyrabiania bardzo dobrze rentujących się artykułów. Ludzie zdolni do kupiectwa mają pierwszeństwo. Bliższej wiadomości udziela **M. Henberger, Kraków,** ulica Dietlowska l. 73, I 2210 2 3

Leśniczy

(Polak) w sile wieku, z egzaminem państw. to długoletnią praktyką w większych skarbach, żonaty, jedno dziecko, pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia lub 1 maja b. r. Zgłoszenia pod **Helena Kulczycka, Kraków,** Groble, ul. Tarłowskiego 3 2219 2 3

120.000 kor.

do ulokowania na II-gie hipoteki w kwotach powyżej 10.000 koron.

Wiadomość u adwokata Dra Zygmunta Landaua, Kraków, Grodzka 32, I p. 2082 3 3

Nowy dom

piętrowy, murowany, i stajnia do sprzedania. Obejmuje 8 izb, 2 piwnice i ogród, jest dachówką kryty, przy dwu gościńcach, blisko stacyi kolejowej, w miejscu nadającem się do handlu. Cena kupna bardzo przystępna. Wiadomość: **Jan Polak w Tarnawie Dolnej,** poczta Zembrzyce. 2014 3 3

Młoda osoba

dobrze wychowana, pisząca biegle na maszynie „Underwood“, umiejąca po francusku lub po niemiecku, a pragnąca poświęcić się zawodowi księgarskiemu, znajdzie natychmiastową posadę w Księgarni katolickiej **Dra Miłkowskiego w Krakowie,** plac Maryacki 9. Osobiście od 1 do 5. 1939 5 6

Przyjmuję

wszelkie pretensye prawne do wywalczenia na rachunek własny. Zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Miazgowicz, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I p. Nr telefonu 2391. 1537 10 10

Werner & Pfleiderer

Towarzystwo komandytowe austryackiego przemysłu fabrycznego

WIEDEŃ, XVI.,

Budapeszt, Praga, Innsbruck, Cannstatt, Berlin, Kolonia, Hamburg, Frankfurt nad Menem, Drezno, Londyn, Peterborough, Paryż, Medyolan, Moskwa, Saginaw.

W P

Przeszło 2000 robotników — 169 najwyższych odznaczeń

Maszyny do mieszenia i mieszania

do wszelkich celów chemicznego i technicznego przemysłu środków żywczych.

Piece piekarskie
Piece do suszenia

Kompletne urządzenia dla

piekarni i fabryk wyrobów z ciasta.

MOTORY DO AEROPLANÓW

...mem i ogrodem owocowym, w zachodniej Galicyi, najchętniej w pobliżu Krakowa, lub kamienicę w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. K. T. Z. U. poste rest. Kraków. 2080 3 4

Adwokat Goldfluss

w Dębicy

poszukuje **rutynowanego koncypienta** od 1-go kwietnia 1912 r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2128 2 3

---

10 milionów cegły klinkrowej

w całości lub częściowo do sprzedania. Listowne zgłoszenia pod „Cegła" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2145 2 3

L. 399. 1886 3 3

Konkurs.

W gminie Krynicy Zdroja jest do obsadzenia z dniem 1 kwietnia b. r. posada **inspektora policyi** z płacą roczną 1200 koron i umundurowaniem.

Posada nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Warunki: Obywatelstwo austryackie, nie przekroczony 40 rok życia, przepisany egzamin kwalifikacyjny, względnie egzamin na komendanta posterunku c. k. żandarmeryi.

Własnoręcznie pisane podania zaopatrzone w metrykę chrztu, certyfikat przynależności, świadectwa szkolne i kwalifikacyjne, oraz curriculum vitae, wnosić należy do tymczasowego Zarządu w Krynicy Zdroju do **dnia 15-go marca 1912 r.**

Nadto przyjętych będzie na czas od 1 maja do 30 września **4 policyantów** i od 1 czerwca do 31 sierpnia dalszych 4 policyantów z płacą miesięczną po 70 koron, umundurowaniem i wspólnem mieszkaniem w koszarach policyi. Przyjęci będą ci, którzy służyli przy policyi lub c. k. żandarmeryi. — Własnoręcznie pisane podania z podaniem wieku i dołączeniem świadectwa moralności, oraz dotychczasowego zatrudnienia, wnosić należy w wyżej zakreślonym terminie. W razie zadowalniającej służby umowa służbowa może być zawartą na takisam czas w roku 1913.

Krynica Zdrój, dnia 16 lutego 1912.

Kierownik tymczasowego Zarządu gminy

Dembiński.



Od **20 lat** ulubiony **środek do tepienia włosów**

„EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K**, wielkiego **20 K**. 1432 3 4

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Wiedeń, Passauerplatz 2 (Salvatorgasse 11).

Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11, apteka Korwilla, Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Lokale parterowe

z magazynami suterenowemi, modnie urządzone w nowym domu czteropiętrowym, przy ulicy Wielopole l. 20 — z światłem gazowem, elektrycznem, z wielkiemi oknami wystawowemi, nadające się na biura, drogueryę, aptekę, cukiernię etc. do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub w biurze technicznem M. Neumanna przy ulicy Szpitalnej l. 36. 1531 3 10

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi



jest Becka bielizna z sierści wielbłądziej najlepszą rzeczą.

Tylko prawdziwy wyrób dziergany sprzedaje

M. Beck, Wiedeń, 19, Hauptstrasse 30/1.

Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku, który wysyła się zadarmo, opłacony 1802 2 3

Podczas sezonu filia w Karlsbadzie i Maryenbadzie.

Najtańszy i najlepiej skutkujący

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 302 15 15



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających". Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold" i podpisem „Filip Neustein, aptekarz". Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem", Rynek, Linia A-B, 45, Redera, Karmelicka 23.

FR. WIESNER
Chrudim (Czechy)

fabryka maszyn, odlewarnia żelaza, kotlarnia
wyrabia i dostarcza w jak najlepszem wykonaniu i po najniższych cenach

WAG

wagonowych, ciężarowych i automatycznych wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów. Prawie wyłączny dostawca c. k. kolei państwowych. **Tarcze obrotowe dla wagonów i lokomotyw** wszelkich systemów i siły udźwigu. **Wodomierze** dla kotłowni. **Nowy specyalny** oddział budowy **urządzeń cukrowni** do fabryk cukru nieczyszczonego i rafineryj cukru. **Gorzelnie. Suszarnie cykoryi** najlepszych systemów. Zużycie najmniejszej ilości koksu. Największa sprawność. **Motory ssącogazowe i benzynowe. Transmisye** najnowszej konstrukcyi. **Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości. Odwiedziny inżynierów specyalistów, kosztorysy, projekty na żądanie zadarmo. 1994 2 16

Sprawozdanie, Zamknięcie rachunków i Bilans Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek w Radomyślu Wielkim za rok 1911.

	Przychód	Rozchód
...unku udziałów	43.752·20	
fund. rezerwowego	20.586·03	
wkładek oszczędn.	261.055·22	
długów zaciągniętych	88.935·00	
odsetek pobranych	5.661·62	
fund. rezerwy strat	764·78	
fund. admin. realności	158·03	
strat i zysków	1.471·44	
pożyczek		388.117·00
odsetek zapł. i należnych		2.711·31
realności		14.700·00
lokacyi		6.000·00
kosztów ruchomości		1.047·00
rachunku bieżącego		944·12
zaliczek procesowych		250·00
druków		300·00
kasy		[illegible]14·89
Razem K	422.384·32	422.38[illegible]

Z końcem roku 1911 liczyło Stowarzyszenie członków 733. Ubyło w roku 30, zaś przystąpiło 44 członków.

Udziałów wpłacono w r. 1911 K 5180·06 — wypłacono 3361·45. Wypowiedziano udziałów na rok 1912 na kwotę K 3000.

Radomyśl Wielki, dnia 28 lutego 1912 r.

DYREKCYA: 2165

Eugeniusz Matula. *Stanisław Caszyna.*

Zarząd dóbr Szczucin

odda od 15 marca b. r. fachowemu ogrodnikowi w używanie 4 mrg. ogrodu z oranżeryą, z dodatkiem mieszkania i opału — za utrzymanie parku, płotów i szpalerów. 2167 2 3

Jaja wylęgowe

Kur czystorasowych, Rhode Island tuzin [illegible] K 20 h. Sussexów czerwonych 8·40 K. Plymutroków śnieżnobiałych rzadkość 9 K, bez porto opakowanie po cenie kosztu. Cochin żółtych Malai po 2 K sztuka. **Sprzedam** 1, 5 Rhode Island, 2, 1 Plymutrok, 0, 2 bojówki indyjskie. 0, 1 kuropatwią włoską. Drób tylko z angielskiej hodowli. Karta na odpowiedź. Tekla Matwij, Stanisławów. 2161 2 2

Szczęśliwe zamążpójścia

majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. — Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h. Gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa", Lwów, ul. Wronowska 9, drzwi 10 i nadesłać 15 h. markami 586 15 0

Ożeni się

z panną wyzn. mojż., posiadającą odpowiednie wykształcenie i majątek, kawaler w średnim wieku, urzędnik stały z VIII rangą w Krakowie. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Wzajemne zaufanie"** poste restante **Kraków**, główna poczta, za okazaniem kwitu insesatowego. Pośrednictwo nie wykluczone. 2034 2 5

Ostrożność

przed naśladownictwami!

Jesteśmy jedynymi fabrykantami ulepszonych patentowanych oryg. Emmerychowskich

maszyn do palenia

kawy i wszelkich dodatków.



Wszelkie przybory do palenia!

Oryg. Emmerychowskie palarnie kuliste!

van Gülpen et Co.

Tow. budowy maszyn z ogr. p.

Wiedeń, IV/2, Trappelgasse 5/28.

2046 2 19

...hbaum poleca swój pierwszy specyalny skład dywanów perskich smyrneńskich. Kraków, Dietla Telefon Nr 208.

L. 547. 2013 3 3

Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej krakowskiej.

Warunki przyjęcia:

1) Obywatelstwo austryackie;
2) wiek nieprzekraczalne lat 40;
3) ukończone studya uniwersyteckie na wydziale prawa i administracyi;
4) trzy egzamina rządowe: historyczny, rządowy i polityczny, lub stopień doktora praw;
5) wykazanie się praktyczną służbą administracyjną.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 3.000 K z dodatkiem służbowym w kwocie 1000 K rocznie i pięcioleciami po 400 K rocznie, oraz prawo do emerytury w myśl statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej.

Stabilizacya nastąpi po roku zadowalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Krakowie, najpóźniej do **dnia 15 marca 1912 r.**

Podania kompetentów zawierać mają „curriculum vitae“, oraz wykazać przyczynę opuszczenia dotychczasowego zajęcia lub służby.

Wydział Rady powiatowej

Prezes: *Skrzyński.*

Zgubiono

we czwartek, 29 lutego. wieczorem **boa futrzane** (tumaki), w drodze z placu Szczepańskiego przez planty na ulicę Wolską. Łaskawy znalazca zechce je oddać w mieszkaniu przy ul. Wolskiej l. 40, I piętro, drzwi na prawo. gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 2268

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać" składam p. adwokatowi **Drowi Danielakowi** za to, że się bezinteresownie ujął za mną biedną wdową i 5-ciorgiem drobnych, moich dzieci, przeprowadził korzystny proces i wydobył dla nas od winnych śmierci mego męża 3000 koron. 2244

Szczepanów Albina Żurkowa z dziećmi.

Francuzka

posiadająca początki języka niemieckiego, poszukuje posady przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, Karmelicka 36. 2243 1 3

Potrzeba praktykanta

do księgarni **K. Kwaśniewskiego, Kraków**, Szewska 11. 2250 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 30 0

Poszukuję

od 1 kwietnia **posady** przy fabryce wapna i cegły. Byłem samodzielnym kierownikiem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **K. C. W.** 2208 1 2

Zaraz

potrzebna osoba energiczna, nadająca się jako **zawiadowca** kończącej się większej budowy w Krakowie. **Z praktyką budowlaną mają pierwszeństwo.** — Wiadomość **osobiście:** Kraków, biuro »Reklama«, Karmelicka l. 15, I p. 2237 1 0

Fakturzysta i ekspedyent

poniżej 25 lat, kawaler, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, znajdzie natychmiast posadę w jednej z większych fabryk papieru północnej Austryi. — Zgłoszenia tylko listowne z podaniem wysokości żądanej płacy, możliwie z fotografią, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „**X. J. Z. 2168**". 2168 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 26 0

Zawiadamiam

P. T. Publiczność, iż sprowadziłem zegary wszelkich stylów z dzwonowym głosem z najlepszych fabryk, w wielkim wyborze, również zegarki genewskie Omega, Zenith, Longines, Schaffhausen, Patek Philippe i inne.

Wszelką biżuteryę mam na składzie. Chcąc sobie zjednać jak najliczniejszą P. T. Klientelę, sprzedaję po bardzo niskich cenach.

Reperacye wykonuję sumiennie i na czas oznaczony. Przyjmuję zamiany. 2222 1 4

Z głębokim poważaniem

Józef Cyankiewicz, zegarmistrz

Kraków, Długa 10.

Faeton-kuczer

półkryty, na 2—3 osób, w jak najlepszym stanie o resorach amerykańskich i gumowych kołach, za cenę **850 koron,** natychmiast do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności biuro Rożyckiego, Kraków, ulica Karmelicka 16, l. telef. 1099. 2206 1 3

Konkurs

Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie rozpisuje konkurs na posadę **konsulenta** dla hodowli i mleczarstwa do obsadzenia na razie na 1 rok prowizorycznie, w miarę możności od 1 kwietnia 1912 r. Do posady tej jest przywiązana początkowa płaca roczna 2400 K i na objazdy prócz kosztów podróży koleją 2 klasą, tytułem dyet 6 K dziennie i 40 halerzy kilometrowego.

Obowiązkiem konsulenta będzie kierowanie i prowadzenie wszystkich agend z zakresu hodowli i mleczarstwa w Towarzystwie, które też reflektuje tylko na kompetentów, mogących się wykazać najlepszemi świadectwami teoretycznego i praktycznego wykształcenia w kierunku hodowlanym.

Podania należy wnosić najdalej **do 15 marca b. r.** na ręce Zarządu Głównego Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, Dom Narodowy, plac Demla.

Zarząd Główny Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie.

Sekretarz: *A. Machalica.* 2194 Prezes: *J. Cienciała.*

Nuty! Nowości!

Słomkowski Fr.: Pamiętam ją	K	1·40
Skarga	„	1·40
Gall J.: Dwie humoreski:		
Z piosenką w świat	„	2·—
Panna Mania	„	2·—
Lipski: Fragment z Wyzwolenia	„	1·80
Mazur	„	1·80
Prime carneval	„	5·—
Poleciały pieśni moje	„	1·80
Obtułowiczówna: Cisza leśna	„	1·80
Raczyński: Hania	„	2·—
Richter: Serenada	„	2·—
Świerzyński: O salutaris	„	2·50
Zakukala rezulicka	„	2·—
Wroński A.: Kamelie	„	2·—
Zeleński: Czy pamiętasz (do słów Z. Krasińskiego)	„	1·20
Z Nieboskiej Komedyi	„	1·20

poleca 2085 2 6

S. A. Krzyżanowski

Kraków, Rynek A-B.

Poszukuję zaraz

posady dozorcy lub magazyniera. Posiadam dobre rekomendacye i świadectwa. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod „Pragnący pracy" 2209 1 2

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu delikatesów **J. Węgla w Chrzanowie.** 2203 1 3



Elegancki i trwały jest prawdziwy

PALMA

kauczukowy obcas do obuwia. 1296 16 0

Zakład techniczno-dentystyczny

Włodzimierza Lipońskiego

poszukuje **ucznia** do nauki. Ul. Floryańska 13. 2126 2 3

Kilkadziesiąt majątków ziemskich

po większej części w zachodniej Galicyi, począwszy od 100 do kilku tysięcy morgów okazyjnie do sprzedania, oraz **folwarczek** przeszło 50 morgowy z willą, budynkami gospodarskiemi, inwentarzami i krescencyą, w oddaleniu 10 minut pieszo od stacyi kolejowej, zaś 3/4 godziny od Krakowa, w najzdrowszej lesisto-górskiej okolicy za cenę 37.000 koron natychmiast do sprzedania.

Kilkanaście kamienic niemal we wszystkich dzielnicach Krakowa, w szczególności kamienica w dziel. IV, o 18 oknach frontu (narożnik), niosąca 12% czystego dochodu, okazyjnie do sprzedania.

Ponadto poleca podpisane biuro wiele mniejszych i większych realności, parcel budowlanych, dzierżaw itd., oraz **poszukuje** do kupna majątki ziemskie, kamienice, oraz dzierżawy.

Zgłoszenia: Rządowo upoważnione centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości w Krakowie, Karmelicka 16, tel. 1099. 2207 1 3

Poszukuje się

samodzielnego **buchaltera,** władającego językiem pols. i niem., oraz **2 handlowców,** jednego, który pracował w handlu częściowym towar. modnych i takiegoż, który pracował w handlu hurtownym tegosamego działu lub obuwia. Zgłoszenia pod **„E. Z. 683"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2229 1 2

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 1912 przy ul. Senackiej 10 (róg ul. Grodzkiej 44) mieszkanie, złożone z 4 lub 5 pokoi frontowych, kuchni, pokoju dla służby, łazienki i przedpokoju, z elektryką. Wiadomość u dozorcy domu, Grodzka 42. 2221 1 3

E. 3369/11. 2068

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie, zastąpionego przez adw. Dra Kepplera w Chrzanowie, odbędzie się **dnia 28 marca 1912 r. o godzinie 3-ciej po południu** w sądzie niżej wymienionym, w domu Oczkowskiego obok nowej szkoły miejskiej w Chrzanowie, licytacya realności lwh. 1682 gm. Chrzanów, dłużników Dawida i Amalii z Hofstädterów małż. Silbigerów po połowie własnej, wraz z przynależytościami, wymienionemi w ts. protokole oszacowania z 9 grudnia 1911 E. 3369/11.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 18.575 kor. 08 hal. wraz z przynależytościami.

Najniższa cena wynosi 9287 K 54 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział V,

dnia 14 lutego 1912.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Biernacki M. **Zasady muzyki.** Przyjęte i zalecone przez inst. muz. w Warszawie. Wydanie III.	3·20
Gautier T. **Kapitan Fracasse.** Powieść tłóm. przez W. Bogusławskiego 3 tomy w 1 m. z 18 ilustracyami	4·—
Konopnicka M. **Niemczaki.** Bibl. Uniw. lud. Nr 4. Wyd. nowe	—·16
Lutosławski W. **Na drodze ku wielkiej przemianie**	4·80
Sienkiewicz H. **Bartek zwycięzca.** Nowela. Bibl. Uniw. lud. Nr 15 Wydanie nowe	—·32

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1865 2 3

HERBATĘ KWIATOWĄ

RANGALLA CEYLON-TEA

jedną z najznakomitszych plantacy w Ceylonie tylko w dwu gatunkach, oryginalnem opakowaniu czerwono- i fiołkowo-złotym, a pod własną marką ochronną „Palma" po cenie

Koron 1·40 i 1·20 za 125 gramowy pakiet — Koron —·75 i —·65 za 62½ gramowy pakiet

poleca

Antoni Hawełka w Krakowie

c. i k. dostawca Dworów.

Do nabycia: w handlach i Kółkach rolniczych wszystkich miejscowości Galicyi oraz w większych miastach Austryi-Węgier, w Wiedniu główny skład: Franz Tommasoni, c. i k. dostawca Dworów, I. Wollzeile 12. 2204 1 4

Uwaga! Każdy pakiet zaopatrzony „attestem" badania botanicznego i mikroskopowego.



Flenol woda do ust, krem do zębów, proszek do zębów wyrabia podług przepisu dra N. Cybulskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego Fabryka Flen 0 1 10

Zamierzamy istniejący nasz wodociąg browarowy, 3½ km. długości zrekonstruować, celem zwiększenia wydajności. Upraszamy o łaskawe oferty na wykonanie tej roboty. Plany i pozycye kosztorysowe leżą w biurze naszem do przejrzenia.

CENTRALNY ZARZĄD DÓBR

XX. Sanguszków w **Gumniskach p. Tarnów.** 2163 1 2



Radykalne wytępienie pluskiew wraz z zalężkiem

przyrządem parowym. Niema uszkodzenia rzeczy. Niema zamieszania w mieszkaniu.

Zakład desinfekcyjny **„USS"** Wiedeń, VI., Anilingasse 2.

Spezial-Apparate für die Provinz!

Powyższy aparat parowy sprzedaje się zakładom czyszczenia i t. p. do użytku. Wielce popłatny, porządny interes.

Dla prywatnych stron: Mały ręczny aparat parowy. 1951 1 5

Prospekt i oferta na życzenie zadarmo

Rury ołowiane

blachę ołowianą, ołów w blokach poleca biurom wodociągowym i pp. instalatorom **fabryka Ig. Königsgarten w Bernie.** 2200 1 3

Zastępca dla Galicyi **Józef Jakobsohn** Kraków, Wrzesińska 3.

Pierwszorzędny podróżny

mający stosunki z droguistami i kupcami, potrzebny zaraz na Galicyę za stałą płacą i prowizyą. Ci, którzy pracowali w dziale środków żywności dla zwierząt, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw, przebiegiem życia i t. d. pod: **„Reisender"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń »Propaganda«, Wiedeń, XIII/8. 2170 1 2

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 17 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

PREZES

Rady nadzorczej Spółki kredytowej

członków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, ogłasza, że

XIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków tej Spółki kredytowej odbędzie się **w sobotę, dnia 23 marca 1912 r.** o godzinie 4-tej po południu, w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 8, z następującym

porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok 1911 i udzielenie absolutoryum;
2. Rozdział zysku, uchwalenie wysokości dywidendy i kwot do funduszu rezerwowego przeznaczonych;
3. Zmiana statutu;
4. Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się w myśl § 24 statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tegoż samego dnia o godzinie 5-tej wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem, że książeczka udziałowa znajduje się w jej przechowaniu.

2259 *Konstanty Lipowski w. r.*

Nr telef. Interurban 330 Adr. telegr.: **HAWEŁKA — KRAKÓW.** Przesyłki na prowincyę odwrotnie. — Wszelka gwarancya za znakomitość towarów

Na Post!

1777 4 4

Kawior niesolony. — **Ostrygi** ostendzkie „Whistable". — **Ryby** w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone. **Śledzie** pocztowe „Matjes", Śledzie w galarecie i marynacie w różnych smakach. — **Sigi** uralskie. — **Sielawy** augustowskie i **Skumbrie** wędzone. — **Wyziga** suszona. — Wszelkie gatunki **serów** krajowych i zagranicznych. — **Pasztet** rybny. — **Jabłka** tyrolskie i francuskie „Calville". — **Porter i Piwa** angielskie („Strong" i „Pale-Ale") — poleca c. i k. dostawca dworów

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE.

MŁYN WODNY WALCOWY

w Łodygowicach obok Białej, tuż przy stacyi kolejowej, wraz z **wszelkiemi budynkami gospodarskiemi i sklepem detalicznym** z powodu śmierci właściciela

ZARAZ DO WYDZIERŻAWIENIA.

Zgłoszenia: w języku polskim lub niemieckim J. Gutfreund, Buczkowice koło Bielska. 2146 1 3



PIECE KRĘGOWE

dla wypalania cegieł, wapna i dachówek, kominy fabryczne, obmurowanie kotłów

projektuje i buduje

Pierwsza Galic. Spółka budowy zakładów Keramicznych, Kominów fabrycznych i obmurowania kotłów z o. p.

Lwów. Lenartowicza 15.

1305 5 26

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170·10 koron.

Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.157.909·19 koron — 422.589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnemi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi: **Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski** lub z filii Towarzystwa: **Bielsko, ul. Główna L. 1.** 2223 1 0



AUSTRYACKI LLOYD, TRYEST.

Podróże dla przyjemności

parowcem

„THALIA"

IV. „Podróż Riviera Północna Afryka". Od 18 do 31 marca. (Genua, Nizza, Palermo, Tunis, Soussa, Malta, Korfu, Tryest). Cena jazdy z utrzymaniem począwszy od **300 K.**

V. „Podróż wielkanocna do Północnej Afryki i Sycylii". Od 3 do 17 kwietnia. (Tryest, Korfu, Malta, Tunis, Philippeville [Konstantyny], Palermo, Messyna, Kotor i Tryest) Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **370 K.**

VI. „Do Hiszpanii i Wysp Kanaryjskich". Od 20 kwietnia do 19 maja (Tryest, Korfu, Palermo, Algier, Malaga, Kadyks, Madeira, Teneryffa, Tanger, Gibraltar, Majorka, Barcelona, Genua). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **700 K.**

VII. „Na Północ". (Trzecia podróż związku flotowego). Od 24 maja do 21 czerwca (Genua Ajaccio, Palermo, Tunis, Philippeville, Algier, Malaga, Gibraltar, Tanger, Kadyks, Lizbona, Bayonne dla **Biarritz,** Ryde na Wight, Ostenda, Amsterdam, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **700 K.**

Dalsze podróże dla przyjemności podług programu.

W lipcu i w sierpniu 1912: TRZY PODRÓŻE NA PÓŁNOC.

Wycieczki w okolice urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń.

Na grecką wiosnę do Korfu i wysp Jońskich. Jazdy pospieszne lub wybrzeżem. Zniżona cena osobliwych biletów. Szybkie połączenie morskie do **Konstantynopola** parowcami pospiesznemi; jazda koło wybrzeży parowcami pocztowemi.

Wyjaśnienia i zapisy w **Krakowie: K. Gottlieb,** Rynek główny 17; we Lwowie: Pierwsze galic. przedsiębiorstwo podróży i przewozu, ul. Kościuszki 7. 2233 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.